NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.

Rok VIII. Kraków, niedziela 15 listopada 1925 Nr. 255

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 779. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630. Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK". Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane Redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Premjer Grabski podał się do dymisji

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 13. 11. (Sin.) Dziś popołudniu rozeszły się w sejmie **pogłoski o dymisji prezesa Rady ministrów Władysława Grabskiego. Pogłoski te znalazły wkrótce swe potwierdzenie.**

Okazało się, że jeszcze wczoraj prezes rady ministrów Władysław Grabski wystosował pismo do Prezydenta Rzeczpospolitej, w którem oświadcza, że już od dłuższego czasu trwa w sejmie opozycja o charakterze czysto personalnym skierowana przeciwko prezesowi Rady ministrów. Projekt sanacyjny od przeszło miesiąca zalega w sejmie. Taki projekt w innem państwie np. we Francji zostałby załatwiony najdalej w ciągu jednej nocy. W obecnej ciężkiej sytuacji politycznej rząd musi mieć autorytet i możliwość porozumienia się z wszystkimi czynnikami w państwie. Premjer widzi, że jego to właśnie osoba uniemożliwia to porozumienie, wobec tego **prosi o zwolnienie ze swego stanowiska,** jakoteż **niepowierzanie mu tymczasowego kierownictwa gabinetu** na czas przesilenia, ponieważ nie chce, by jego osoba była przeszkodą. Pozatem premjer komunikuje Prezydentowi Rzeczpospolitej, że **sytuację utrudnia** poza sejmem **Bank Polski,** który niejednokrotnie usiłował uniezależnić się od ministra skarbu i rządu, podczas gdy premjer uważa za konieczne porozumiewanie się ze wszystkimi czynnikami, a więc i z Bankiem Polskiem. To zmusza premjera do zgłoszenia dymisji gabinetu.

Przebieg ostatnich wypadków

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 11. (Sin.). Jeszcze wczoraj w nocy p. Władysław Grabski został przyjęty przez Prezydenta Rzeczpospolitej, następnie przyjął Prezydent Rzeczpospolitej premjera Grabskiego razem z prezesem Banku Polskiego **Karpińskim.**

Dziś rano przyjął p. Prezydent marszałka sejmu Rataja na jednogodzinnej konferencji, poczem jeszcze raz przyjął p. Wł. Grabskiego. O godz. 5 popoł. odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem p. Wł. Grabski przedstawił kolegom swym sytuację, na godz. 6 zaprosił p. Wł. Grabski do prezydjum Rady ministrów sprawozdawców parlamentarnych.

Zmierzch blagi patrjotycznej

Kraków, 14 listopada.

Słowo „blaga patrjotyczna" nie pochodzi odemnie. Wobec tego, że znajdujemy się dopiero w okresie pierwszych oznak zmierzchu blagi patrjotycznej, a do jej upadku jeszcze bardzo, bardzo daleko, obawiałbym się brać na własną odpowiedzialność tego rodzaju.. herezję. Ale skoro o bladze patrjotycznej piszą otwarcie pisma, którym nikt chyba w Polsce braku patrjotyzmu nie zarzuci, to wolno użyć tego terminu i nam, którzy zawsze jak najostrzej zwalczaliśmy fałszywy, zakłamany, firmowy patrjotyzm, w imię partjotyzmu szczerego, uczciwego, a opartego nie na egoizmie i na propagandzie nienawiści przeciw „obcym", lecz na prawdziwej miłości Ojczyzny.

Miłość Ojczyzny.. Jest z nią zaprawdę tak, jak z każdą inną miłością. Im więcej się o niej mówi, tem bardziej musi się ona wydać podejrzaną. Kto prawdziwie kocha, ten zwyczajnie dużo o tem nie opowiada. Zbyt liczne wyznania dowodzą tylko tego, że trzeba o miłości dopiero zapewniać, o jej istnieniu przekonywać. A prawdziwa miłość jest tak widoczna, tak sama ze siebie nazewnątrz promieniująca, tyle wydzielająca serdecznego ciepła, że ustnych komentarzy dodawać do niej bynajmniej nie potrzeba. Gorejący ogień nie mówi: jestem gorący. Każdy to widzi, a kto nie widzi — czuje.

U nas był — i jest dotąd — patrjotyzm najpopularniejszym frazesem w szkole, w urzędach, na zgromadzeniach, w gazetach, na ulicy — wszędzie. Wszystko ocieka od patrjotyzmu, ze wszystkich ust leją się wprost strugi miłości ojczyzny. Ze słów sądząc, zdawałoby się, że nikt u nas nie myśli o sobie, o swoich prywatnych sprawach, o swoich materjalnych interesach, a każdy wstaje rano i kładzie się spać wieczorem z myślą o... Ojczyźnie.

Tymczasem — dzieje się wprost przeciwnie. Ostatnie zwłaszcza tygodnie i miesiące przewyższały znacznie wszystkie dotychczasowe afery dojlidzkie i leśne. Na ciele społeczeństwa ukazała się w całej ohydzie nagości straszliwie ropiejąca rana — korupcji. Poszczególnych afer niepodobno już wprost wyliczać, taka ich mnogość. Z ław ministerjalnych, a nie tylko ze szpalt żądnych sensacyj dzienników, dowiadujemy się rzeczy, od których włosy stają na głowie.

W imię prawdy należy przyznać, że i gdzieindziej stosunki nie są o wiele lepsze. Kradzieże, oszustwa, łapówki i wszelkie inne formy korupcji święcą także i zagranicą — od bolszewickiej Rosji począwszy a na kapitalistycznej Ameryce skończywszy — istne orgje i triumfy. Nie wiemy, gdzie korupcja jest większa — i nie o to też nam idzie, — ale co nasze stosunki specjalnie cechuje ,to charakterystyczny fakt, że u nas to wszystko odbywa się pod firmą „patrjotyzmu", a blaga patrjotyczna ułatwia we wysokim stopniu niejedno przestępstwo. Historja dostaw rządowych i wojskowych — jeden przykład z wielu — zbyt dobrze jest znaną, aby trzeba o tem szerzej się rozwodzić.

„To wszystko źle wróży dla Polski, która posiada za wiele blagi patrjotycznej, zwłaszcza ze strony dorabiających się kosztem Państwa" — pisze jeden z czytelników warszawskiego „Przeglądu Wieczornego", domagając się nawet kary śmierci na złodziei i łapowników. A sam „Przegląd Wieczorny" zastrzegając się przeciw karze śmierci i słusznie podnosząc, że nie „surowość kary powstrzymuje ludzi złej lub słabej woli, tylko pewność, że kara nie minie" — od siebie dodaje: „Odrzuciwszy blagę patrjotyczną, przeciw której słusznie powstaje autor listu, trzeba przyznać się, że żyjemy w brudnym i straszliwie zapluskwionym domu".

Równocześnie odzywa się też analogiczny protest przeciw bladze patrjotycznej i ze strony skrajnie prawicowej. Chadecki „Postęp" w Poznaniu, który ratunek jedyny w obecnej sytuacji widzi w integralnym katolicyźmie, występuje ostro przeciw „paradzie patrjotycznej, z nabożeństwem ad hoc zamówionem i z sympatyczną wygłoszoną okolicznościową przemową" — a więc potępia to, co nazywamy blagą patrjotyczną, ów parawan, w które go cieniach rośnie i pęcznieje zarazek — korupcji.

I w samo sedno rzeczy trafia „Postęp", gdy pisze:

> **„Ta edukacja moralna, której mistrzem była w Polsce dotąd Narodowa Demokracja, musi się skończyć.**
> Musimy zacząć uczyć się nie parad narodowych, ale dziesięciorga przykazań Bożych, wśród których jest także „Nie cudzołóż i „Nie kradnij!"
> Musimy się kształcić nie w atmosferze nienawiści nacjonalistycznej..."

Budzi się tedy — jak widzimy — zdrowy protest w społeczeństwie przeciw nadużywaniu w celach szowinistycznych szlachetnego i każdemu człowiekowi wrodzonego uczucia patrjotyzmu. Budzi się protest przeciw wszechwładnej dotąd hegemonji ideologji endeckiej, która frazes patrjotyczny (patrjotyzm zdegradowany do roli frazesu patrjotycznego) wprzęgnęła do rydwanu swej polityki.

Zaczyna się zmierzch blagi patrjotycznej...

W najżywotniejszym interesie Państwa, a nawet i w interesie prawdziwego uczucia patrjotyzmu — leży, aby był to zmierzch rzeczywisty!

W. Berkelhammer.

Groźba strejku generalnego w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 11. Warszawska Rada Związków zawodowych uchwaliła poprzeć w całej rozciągłości stanowisko strajkujących w Łodzi, a w razie potrzeby ogłosić strejk w Warszawie.

Podobną rezolucję uchwalili wczoraj pracownicy elektrowni warszawskiej grożąc strejkiem we wszystkich zakładach użyteczności publicznej.

Swiadkowie, którzy inaczej widzieli niż Pasternakówna

Odparcie ataków brukowców lwowskich na obr. dr. Greka. — Zeznania świadka Tatjany Orlickiej. — Co widziała pani Harniszowa?

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta.)

Lwów, 13 11. Na początku dzisiejszej rozprawy zabiera głos dr Grek i oświadcza co następuje: W jednym z dzienników tutejszych zamieszczono insynuację pod moim adresem, jakobym w jakiś niewłaściwy sposób przyszedł w posiadanie protokołu spisanego z Wiktorją Loedl przez policję wiedeńską. Ośmielam się zwrócić się do wielce szanownego Pana Przewodniczącego z uprzejmą prośbą, aby raczył skonstatować, że protokół przesłuchania p. Loedlowej spisany przez poselstwo polskie we Wiedniu został nam zakomunikowany przez pana przewodniczącego i oddany do wglądu i z tych aktów miałem sposobność przekonać się, w jaki sposób p. Loedlowa zeznała we Wiedniu. Wskutek tego znalazłem się w tem położeniu, że mogłem zwrócić się bezpośrednio potem z kilku pytaniami do Pasternakównej, z czego uzyskaliśmy pewien kapitał zakładowy, stanowiący miarę wiarygodności zeznań Pasternakównej. Ten kapitał zakładowy ja też w dalszym ciągu dzisiejszej rozprawy będę wykorzystywał.

Przew.: Na życzenie p. obrońcy stwierdzam, że protokół z 24. 10 br. pan zastępca oskarżenia zgłosiwszy wniosek co do przesłuchania Wiktorji Loedl, równocześnie oddał trybunałowi a ja udzieliłem go obronie do przejrzenia. Protokół spisany został ze świadkiem Wiktorją Loedl w poselstwie wiedeńskim dnia 17. 10. br. Zatem miało to miejsce dnia 24. 10 br. i w tym dniu znalazł się ten protokół w rękach obrony.

Dr Grek: Dodatkowo proszę o skonstatowanie, że pytania moje do Pasternakównej nastąpiły później po przejrzeniu tego protokołu.

Przew.: To było po przesłuchaniu świadka Kreuzera, a konfrontacja między świadkiem Kreuzerem a Pasternakówną miała miejsce 27. 10. Kreuzer był przesłuchany 26. 10. Tem samem sprawa jest załatwiona.

Grek: Dziękuję.

Bomba spadła z piętra domu

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadka Włodzimierza Nawratila lat 52., urzędnika skarbowego w Białymstoku, który zeznaje co następuje: W dniu krytycznym tj. dnia 5 września byłem o godz. 2.30 w mieszkaniu państwa Harnisz, w domu przy pl. Marjackim nr 9. Jest to na drugiem piętrze, tam gdzie jest sklep Ditmara. Okna były otwarte, stamtąd widziałem część ul. Kopernika mniej więcej aż do sklepu Skowrona. W oknie stałem ja, p. Harniszowa, córka jej Cholowiecka i syn jej, razem cztery osoby. — P. Harnisz był w trzecim pokoju. Gdy przejechał powóz Prezydenta zwróciło moją uwagę, że jakiś przedmiot leciał w powietrzu, za chwilę zobaczyłem na wysokości balkonu kawiarni de la Paix poruszający się przedmiot, który spadł w linji prostopadłej pionowej. Przedmiot ten uderzył na tylne oparcie powozu Prezydenta. Widziałem p. Prezydenta, poznałem go, bowiem już na przyjęciu na placu Targów Wschodnich widziałem p. Prezydenta również. Przedmiot spadł na ziemię, w tej chwili wybuchł ogień, widziałem płomień.

Przew.: Wprzód pan nie widział tego płomienia?

Św.: Nie.

Przew.: Z tego miejsca pan obserwował. Czy to daleko?

Św.: Był to dzień jasny słoneczny, linja powietrzna kilkuset metrów, w każdym razie widziałem bardzo dokładnie, mam silny wzrok, najwyżej 200 metrów. Był wtedy jasny dzień, można było dokładnie widzieć cały plac, który był zupełnie pusty. Policja obstawiła dookoła.

Przew.: A to nie przeszkadzało?

Św.: Było dobrze widać co się działo na tem miejscu.

Przew.: Co się działo z tym przedmiotem?

Św.: Dokładnie nie wiem, nie obserwowałem go.

Przew.: Jak ten przedmiot się przedstawiał?

Św.: Jako granat podłużny w kształcie walca. Dokładnie nie mogłem zauważyć czy był zawinięty w papier czy w gazetę. Zwróciło moją uwagę, że ktoś rzucił nad kawiarnią de la Paix.

Przew.: Jaką drogę wykonał ten przedmiot, zanim spadł w tem miejscu, zanim znalazł się na wysokości balkonu. Czy spadł z góry, czy ze strony sklepu Bayera czy też z jezdni?

Św.: Tego nie mogę powiedzieć.

Przew.: Przypuszcza pan, że z góry?

Św.: Byłem pod wrażeniem pionowego lotu.

Przew.: Jaka była szybkość?

Św.: Szybkość spadającego przedmiotu.

Przew.: Czy państwo wymienialiście ze sobą te spostrzeżenia równocześnie?

Św.: Spostrzeżenie było tego rodzaju, że miałem przekonanie i wierzyłem, że przedmiot spadł z tego domu, gdzie kawiarnia de la Paix. Ponieważ pani Harniszowa pod wrażeniem krzyków „to bomba, uciekać", zemdlała, odwróciło to więc naszą uwagę, co się dalej działo na placu.

Dr Ringel: Wspomniała tu pani Fidererowa, że pan radca zajmował się jakiś czas zarządem jej domu przy ul. Kochanowskiego 14. Czy miał pan sposobność stykać się z oskarżonym Steigerem?

Św.: Tak, ale bardzo rzadko, ponieważ Steiger uchodził za człowieka bardziej dla siebie. Mówiłem z nim może dwa, trzy razy.

Dr Ringel: Czy pan wie coś o jego poglądzie na życie społeczne i polityczne?

Św.: W tej kwestji nie mogę udzielić wyjaśnienia, od ojca Steigera słyszałem, że oddaje się nauce.

Swiadek Tatjana Orlicka

Następnie zeznaje drugi świadek Stefanja Tatjana Orlicka, rodem z Warszawy, lat 23, wyzn. mojżesz., żona przemysłowca, obecnie mieszka w Równem, mąż mieszka we Lwowie. Świadek tein zeznaje co następuje: Dnia 5. września o godzinie 2,30 wracając z obiadu wstąpiłam do kawiarni de la Paix i byłam na balkonie nad domem banku Chajesa.

Przew.: Zna pani Lwów dobrze?

Św.: Mieszkałam we Lwowie w roku szkolnym 1922—23 w **tej samej kamienicy, gdzie mieszkał Steiger.**

Przew.: Co pani widziała?

Św.: Przed sobą widziałam część ul. Kopernika i część ul. Legjonów. Między latarnią a sklepem Bayera stało około 30—40 osób.

Przew.: W jakiej linji?

Św.: Nie badałam specjalnie linji, było to na rogu ul. Legjonów i Kopernika aż do jezdni, po jednej i drugiej stronie.

Przedtem jechało kilka aut, następnie orszak ułanów, popatrzałam się w tamtą stronę i zobaczyłam, że jakiś mężczyzna średniego wzrostu, widziałam jego twarz, widziałam go pomiędzy tymi 30 lub 40 osobami, zgromadzonemi na chodniku, bliżej do sklepu Bayera to było 4—5 kroków od latarni, bliżej ku ulicy Kopernika.

Człowiek w ciemnem ubraniu

Przew.: Ten mężczyzna stał pomiędzy innymi ludźmi?

Sw.: Tak.

Przew. Chce pani opisać tego mężczyznę?

Sw.: Mężczyzna był ciemno ubrany, czy był ubrany w płaszcz nie zauważyłam, był w miękkim kapeluszu, znacznie **niższy od Steigera, o którym już powiedziałam, że znam go z widzenia, ponieważ mieszkaliśmy w tejsamej kamienicy przez cały rok szkolny 1922/3.**

Przew.: Nie rozmawiała pani z nim nigdy?

Sw.: Nigdy nie rozmawiałam ze Steigerem.

Przew.: Ten mężczyzna był znaaznie niższy od Steigera?

Sw.: Tak jest, był bez okularów, golona twarz.

Przew.: Co ten człowiek robił, co pani widziała?

Sw.: Ten człowiek, trzymając przedmiot w ręce wyrzucił go.

Przew.: Widziała pani ruch?

Sw.: Ruch wyrzucenia tego przedmiotu.

Przew.: Może pani ten ruch demostrować?

Sw.: Demonstruje.

Przew.: W którym momencie pani zauważyła ten przedmiot?

Sw.: To było migawkowe spojrzenie. Właśnie jak ten przedmiot trzymał w podniesionej ręce.

Przew.: Wytężał rękę?

Sw.: Nie. Widziałam rękę na wysokości głowy.

Przew.: Spostrzegła pani ten przedmiot do tego stopnia, że pani zdaje sobie sprawę z tego?

Sw.: Ten przedmiot był zawinięty w jasny papier, miał owalną formę tak jak puszka z konserw.

Przew.: Widziała pani jak ten przedmiot leciał?

Sw.: Skierowałam swój swój wzrok, widziałam jak leciał i upadł na tylnem kole wozn. Prezydent zrobił ruch ręką, tak jakby chciał się zasłonić, lub też salutować.

Przew.: Może pani określić jakiej objętości i jakiej wysokości był ten łuk rzutu przedmiotu?

Sw.: Do trzech metrów od ziemi.

Przew.: To był ostatni powóz, w którym jechał Prezydent?

Sw.: Powóz był ostatni, za nim jechali ułani.

Przew.: Dalszego ruchu ręki tego mężczyzny pani nie widziała?

Sw.: Nie wiedziałam, to było migawkowe. Uciekłam wtedy do wnętrza kawiarni.

Przew.: Co się stało z tym mężczyzną?

Sw.: Popatrzyłam się na bok, ale już było wtedy zamieszanie.

Przew.: Popatrzyła się pani dlatego, bo pani się zorjentowała, że on może być sprawcą?

Sw.: Tak, że ten może być sprawcą.

Przew.: Co było po tych paru minutach?

Św.: Wówczas publiczność na balkonie rozmawiała o tym wypadku.

Przew.: Zresztą pani nic nie zauważyła?

Sw.: Nie.

Przew.: Jak daleko była wówczas pani Franzosowa?

Św.: Przed wypadkiem nie widziała jej, a po wypadku rozmawiałam z nią na balkonie.

Przew.: Powiada pani, że słyszała, jak ona krzyczała.

Św.: Ona wołała po niemiecku, że jakiś pan w bronzowem ubraniu ucieka.

Przew.: Pokazała, gdzie ucieka?

Św.: Z jezdni koło ulicy Legjonów w kierunku, gdzie tramwaje stanęly.

Przew.: Jeszcze wówczas stały trmawaje, gdy Franzosowa to opowiadała?

Św.: Tak.

Przew.: Pani nie mieszka stale we Lwowie?

Św.: Po tygodniu wyjechałam do Równa.

Przew.: Przed odjazdem widziała pani Franzosową?

Św.: W kawiarni warszawskiej, gdzie mi pokazano, że to ona.

Przew.: Czy udzieliła pani komuś swcyh spostrzeżeń? Ja widziałam kto rzucił bombę. Czy następnie robiono jakieś spostrzeżenia, kogo aresztowano?

Św.: Mówiono dużo, ale co, nie pamiętam. Po jakich 10 minutach jakiś pan poszedł telefonować na

policję, później przyszli jacyś funkcjonarjusze policji i spisywali nazwiska.

Przew.: Pani podała także swoje nazwisko?

Św.: Wiedziałam że wyjadę ze Lwowa, więc chciałam podać nazwisko.

Przew.: Wogóle kto chciał, mógł podawać nazwisko?

Św.: Tak.

Przew.: Czy przedtem już był postanowiony pani wyjazd?

Św.: Tak. Od razu nie podałam nazwiska, uważałam, aż jest dużo świadków. Po kilku jednak dniach mąż poszedł do sklepu rodziców Steigera i powiedział im, że ja widziałam i że mogę się zgłosić na świadka.

Przew.: Z własnej inicjatywy?

Służy zeznaniami w razie potrzeby

Św.: Tak. Mąż mój mówił, że jeżeli będą potrzebować mnie, to mogą mnie wziąć za świadka, a ja powiem, że kto inny był sprawcą a nie Steiger.

Przew.: Ułożyła się pani z mężem, by pójść do rodziców Steigera i w którym dniu?

Św.: Wypadek był w piątek, my poszliśmy w poniedziałek lub wtorek.

Przew.: Nie zgłosiła się pani dotąd na policji i z jakiej przyczyny?

Św.: Myślałam, że jest dość dużo świadków, powiem rodzicom Steigera że jeżeli będą uważali, że jest za mało świadków, to żeby mi dali znać.

Przew.: Powiedziała pani rodzicom Steigera, że jeżeli będzie mało świadków, żeby pani dali znać?

Św.: Tak.

Przew.: Wiedziała pani, że kto. inny rzucił bombę, a nie ten, który jest obwiniony?

Św.: Tak.

Przew.: I nie uważała pani za stosowne zgłosić się na policję? To jest przecież najwłaściwszy adres, a jeżeli sprawa była w sądzie, to zgłosić się do sądu.

Św.: Myślałam, że jest dość dużo świadków, obejdzie się bezemnie.

Przew.: To była pierwsza myśl w kawiarni de la Paix, ale później pani się zdecydowała zrobić niaczej, by zawiadomić rodziców Steigera?

Św.: Uważałam że nie należy do przyjemności chodzić po sądach. Chciałam uniknąć tego. A jakby zachodziła konieczna potrzeba, to rodzice Steigera mogą mnie zawezwać.

Przew.: Uważała pani, że zgłosi się pani tylko wtedy, kiedy sytuacja będzie taką, że pani będzie zmuszoną w ostateczności?

Św.: Tak.

Przew.: Wyjechała pani ze Lwowa po tygodniu?

Św.: Po 5 dniach.

Przew.: Dlaczego pani mieszka w Równem?

Św.: Bo rodzice moi tam mieszkają, a mąż tam dojeżdża.

Przew.: Wiedziała pani, że we wrześniu 1924 r. był proces przeciw Steigerowi?

Św.: Wiedziałam.

Przew.: Czy interesowała się pani tem?

Św.: Czytałam w gazetach.

Przew.: Wiedziała pani, ale wówczas pani nie uważała za stosowne, że trzeba się zgłosić?

Św.: Uważałam to za niepotrzebne.

Przew.: Słyszała pani, że jest sąd doraźny?

Św.: Tak.

Przew.: O bardzo ciężkich skutkach. Że Steiger odpowiada przed sądem doraźnym i nie uważała pani za stosowne w ostatniej chwili ratować człowieka. Wolno pani było to zrobić?

Św.: Uważałam, że jest dużo świadków.

Przew.: W jaki sposób pani się dowiedziała o sądzie doraźnym?

Św.: Z gazet.

Przew.: Z jakich?

Św.: Podczas procesu czytałam „Gazetę Lwowską" a potem przestałam.

Przew.: Jakto?

Św.: Jedyną rzeczą, która mnie interesowała, to był sąd doraźny. A jak się skończył, przestałam się interesować.

Przew.: A gdy się teraz proces rozpoczął, wróciła pani do tej sprawy?

Swiadkowie, którzy wiedzą dużo mniej

Św.: Tak. Czytałam, że zgłasza się dużo świadków, którzy wiedzą znacznie mniej odemnie. Dlatego uważałam za stosowne zgłosić się.

Przew.: Czy pani ma na myśli Pasternakównę?

Św.: Tak. Ona wie o wiele mniej odemnie.

Przew.: Ale poza osobą osk. Steigera, ona wie w swoim rodzaju to samo co pani.

Św.: Tak.

„Pielęgnowanie włosów".

Pod tym tytułem ukazał się fachowo ujęty artykulik w „Nowym Dzienniku" w którym autor poleca częste mycie głowy jako czynnik zapobiegawczy przeciw chorobom włosów. Na dowód prawdziwości tej uwagi, niechaj posłuży fakt, iż od czasu pojawienia się „Shampoonu Miraculum" przepisu Dra Lustra, zmalała znacznie częstość chorób skóry głowy i włosów.

Przew.: A ponadto kogo z tych świadków uważa pani, że wie też mniej od pani?

Św.: Chodzi o to, że dużo osób wie mniej odemnie. Widzieli mężczyznę, ale nie wiedzieli kto to zrobił. Pasternakówna mówiła, że widziała, że Steiger rzucił bombę a ja stwierdzam stanowczo, że widziałam, że to nie Steiger zrobił. Ja znałam Steigera już przedtem. Ten. który rzucił był niższy od Steigera.

Przew.: A więc motywem zgłoszenia się były zeznania Pasternakówny.

Św.: Tak.

Przew.: Ja to rozumiem, że to było motywem, że Pasternakówna twierdziła, że Steiger rzucił, a pani twierdzi, że on nie rzucił.

W dalszym ciągu przewodniczący i wotant radca Gettinger wypytują świadka o jego wykształcenie. Świadek podaje, iż zdała maturę w r. 1920, następnie w roku 1922 zapisała się jako nadzwyczajna słuchaczka na uniwersytet lwowski na chemję, nie mogła zuś zostać przyjętą jako słuchaczka zwyczajna, ponieważ jest absolwentką rosyjskiego gimnazjum w Równem, w którem w r. 1920, kiedy Równo było pod rządami Petlury, był język wykładowy rosyjski. Bez zdania matury w języku polskim nie mogła zostać przyjętą jako słuchaczka zwyczajna.

Którzy świadkowie mają łączność z Rosją!

Odpowiedź świadka daje asumpt radcy Gettingerowi do szeregu pytań, **mających na celu łączność świadka z Rosją(!)**

W odpowiedzi na te pytania obr. dr Loewenstein wypytuje świadka szczegółowo o stosunki domowe, środowisko, w jakiem żyła, itd. Z odpowiedzi okazuje się, że ojciec świadka jest jednym z **najpoważniejszych obywateli Równego**, mieszka tam od 20 lat i już za czasów carskich należał do **propagatorów kultury polskiej na kresach**. Obecnie reprezentuje element asymilatorski w kierunku państwowości polskiej. Po wypędzeniu bolszewików z Równego otrzymał od armji polskiej oficjalne podziękowanie za strzeżenie polskości na kresach.

Prok: Pani jaką miarą mierzy tych ludzi, których pani tam widziała, mówiąc niski jak Steiger?

Św.: Bo mówi się o Steigerze, więc ja za przykład wzięła Steigera.

Przew.: Pan prokurator mówi, że pani Steigera nie widziała od stóp do głowy tylko do piersi.

Św.: Ja go widziałam z góry. On stał na ziemi.

Prok.: Nóg pani nie widziała?

Św.: Przypuszczam, że stał na ziemi! (Śmiech na ławie obrońców).

Prok.: Co do określenia różnicy między nim, a sąsiadami?

Św.: Na ogół, tamten osobnik (w ubraniu brązowem) był wzrostu średniego. Ja liczę, że Steiger jest średniego wzrostu.

Prok.: Więc całego wzrostu pani nie widziała?

Głos z ławy obrońców: Ale w stosunku do otoczenia widziała!

P. prokurator pyta

Prok.: Ale tam w kawiarni?

Św.: W kawiarni dokładnie nie opowiadano, mówiono na ogół.

Prok.: Więc ścierały się tam poglądy? Pogląd Franzosowej i ogólny?

Św.: Ja uważałam, że pogląd Franzosowej był ogólnym poglądem.

Prok.: To znaczy, że jedna tylko Franzosowa twierdziła, że widziała sprawcę w brązowem ubraniu, ale ogólnie mówiono, że rzucił ten w płaszczu?

Św.: Przeciwnie. Ogólnie mówiono, że sprawca był w brązowem ubraniu.

Prok.: Czy pani może powiedzieć, ile tam było aut, a ile powozów?

Św.: Nie liczyłam. Widziałam, że jechały auta, powozy, ułani,

Prok.: A ułani co mieli?

Św.: Mieli piki z chorągiewkami, coś takiego.

Prok.: A czy pani p. Prezydenta widziała w powozie czy aucie?

Św.: W powozie.

Prok.: Czy go pani widziała z pewnością?

Św.: Z pewnością.

Prok.: A kto był przed nim?

Św.: Zdaje mi się, że ułani. Jak oni jechali, patrzyłam w przeciwną stronę.

Prok.: Więc gdy ułani jechali, to pani patrzyła na drugą stronę?

Św.: Byli ułani, więc patrzyłam na ułanów, i ich widziałam. Co było bezpośrednio przed powozem tego nie widziałam.

Prok.: Ja rozumiem, że pani nie może z tego zdać sprawy.

Dr Landau: Ale właśnie, że zdaje sobie sprawę z tego.

Prok.: Bo wczoraj te same pytania p. obrońca zadawał Loedlowej. Chodzi o to, że z takich szczegółów niepodobna sobie zdać sprawy.

Dr. Landau: Kiedy ona sobie właśnie doskonale sprawę zdaje.

Św.: Może ja to wytłumaczę jeszcze raz.

Prok.: Czy pamięta pani, co było w pierwszym powozie?

Św.: Jechali jacyś ludzie, ja tych panów nie znam.

Prok. (Z zadowoleniem): Pani nie pamięta?

Św.: Pamiętam. Ja ich nie znam. Widziałam, że to mężczyźni.

Dr Grek: Więc pani to wyjaśnia wszystko?

Św.: Wszytko wyjaśniam.

Dr Grek: Nie jeit pani dłużna żadnej odpowiedzi?

Przew.: Za pozwoleniem. Słyszeliśmy odpowiedzi i pytania. My to sami ocenimy.

Prawdomówność świadka jest niewątpliwa

Dr. Grek: Wysoki Trybunale! Stanął przed nami świadek, który składa bardzo ważne i poważne zeznania. Stanął ten świadek w ostatniej, że tak powiem chwili. Nie ulega wątpliwości, że należy, że jest obowiązkiem wszystkich czynników, biorących udział w sprawie dowiadywać się, o czystości źródeł, z których płyną zeznania świadka. Sytuacja tem więcej jest skomplikowana, że świadek pochodzi i wychowany jest w Równem, a więc prowincji, którą dopiero burzą wojenną została przyłączona do naszego państwa. Jest pewnem, że panują tam rozmaite prądy kulturalne i narodowe, także musimy się zastanowić nad tem, kto jest świadek, jakie jest jego stanowisko, czy jego kultura, czy środowisko, wśród którego się wychował, daje **gwarancję prawdomówności.** Mnie się zdaje, że w tej mierze wszystkie czynniki spełniły swe zadanie, że świadek przeszedł istotnie chrzest krzyżowych pytań. Pytania stanowią rzeczywiście jeden z najważniejszych czynników inkwizycji świadków. Chciałbym, **aby przy pytaniach innych świadków było to w tej samej mierze obserwowana.** Jednak nie chodzi o djalektykę, ale chodzi o stwierdzenie pewnych faktów, któreby dały należytą podstawę do zorjentowania się w charakterze świadka, a tem samem dałyby miarę oceny doniosłości zeznań jej. Proszę Wysokiego Trybunału, już z pytań kol. Loewensteina wynikało, że ojciec świadka w Równem jest wybitną osobistością, a prywatnie dowiedziałem się przed godziną, że Dr. Konn należy do najpierwszych polskich patrjotów wyznania mojżeszowego w Równem i dlatego może uczułem żal pewien, że jego córka

(Ciąg dalszy na stronie 9-tej)

KRONIKA.

Kraków, 14 listopada.

— OTWARCIE NOWEGO CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO zostało odłożone na krótki czas z powodu nieprzewidzianych przeszkód. Z tego powodu nie odbędą się również nabożeństwa, zapowiedziane na najbliższy poniedziałek.

— WIELKIE ZEBRANIE ŻYD. MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Przedświt—Haszachar zwołuje na dziś, sobotę do sali „Stow. Kupców“, ul. Grodzka 43, I. p. Zebranie młodzieży akademickiej. Referują pp. Dr. Schwarztbart, Dr Bader i Menasche L. Początek o godz. 6½ wiecz.

— ODROCZENIE PŁATNOŚCI PODATKU LOKATORSKIEGO. Magistrat podaje do wiadomości, że Izba Skarbowa w Krakowie odroczyła termin płatności państwowego podatku od lokali za IV. kwartał 1925 do końca grudnia br. bez doliczenia odsetek za odroczenie, oraz przesunęła termin płatności tego podatku za I. i II. kwartał 1926 o jeden miesiąc później tj. na luty względnie maj 1926. Równocześnie zarządzono, że płatnicy, którym wymierzono państwowy podatek od lokali za całe II. półrocze 1925 w miastach ponad 100.000 mieszkańców (a więc w mieście Krakowie) w kwocie nie wyższej jak 32 zł, mogą uiścić do końca grudnia br. tylko ¼ podatku bez doliczenia odsetek za odroczenie. Termin płatności reszty podatku za II. półrocze 1925 będzie wyznaczony osobnem rozporządzeniem.

— RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca września br. zawarto w Krakowie małżeństw 125 (w sierpniu 178), w tem chrześcijańskich 105 (156), żydowskich 20 (22). Urodziło się żywo dzieci 404 (379), ślubnych 332 (303), nieślubnych 72 (76), w tem z małżeństw rytualnych żydowskich 23 (18). Wśród żywo urodzonych było chłopców 188 (203), a dziewcząt 216 (176). W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 282 (291), miejscowych 206 (192) obcych 76 (99). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 146 (149). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (43), nowotwory (34) i zapalenie płuc (22). Wśród zmarłych było chrześcijan 238 (w sierpniu 245), a Żydów 44 (46).

— KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO ogłasza: Egzaminy ustne dla eksternów na Państwowym Wyższym Kursie Nauczycielskim w Krakowie odbędą się w 1926 r. w dn. 15 lutego i 18 października. Podania należycie udokumentowane należy przesyłać drogą służbową do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego w terminie zimowym najdalej do 1 stycznia w terminie jesiennym najdalej do 1 września 1926 r.

— PRZECIW NIEODPOWIEDNIM FOTOGRAFJOM. W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie komitetów rodzicielskich średnich zakładów szkolnych celem podjęcia kroków przeciw umieszczaniu nieodpowiednich fotografij filmowych na tablicach w Rynku głównym, oraz u wejść do kinoteatrów. Na zebraniu podnoszono, że zakaz uczęszczania młodzieży na pewne filmy jest iluzoryczny, skoro epizody zposzczególnych zakazanych dla młodzieży filmów umieszczane są w miejscach publicznych. Uchwały komitetów zostały skierowane pisemnie do kuratorjum z prośbą o interwencję u odnośnych władz.

— CZĘŚĆ TEATRALNA W KINACH. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło na łączenie produkcji kinematograficznych z choreograficznemi i słownemi. Część teatralna w kinach może być wprowadzona na mocy oddzielnej koncesji. Teatralna część programu musi być przytem utrzymana w charakterze nie dopuszczającym zmian kina na kabaret.

— OGRANICZENIE ZBIÓREK PUBLICZNYCH Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie wyjdzie zarządzenie władz centralnych, ograniczające znacznie urządzanie publicznych zbiórek i kwest po ulicach i lokalach. Osoby lub instytucje, które otrzymają zezwolenie na zbiórki, będą musiały wydawać bezwzględnie potwierdzenie otrzymania danej kwoty, a przy kwestach wykazać się nadto upoważnieniem do zbierania datków. Rozporządzenie to zostanie wydane na skutek ujawnienia licznych nadużyć przy zbiórkach i kwestach.

— ODDZIAŁ BUDOWLI GMINNYCH odebrał onegdaj i oddał do użytku dzielnicy podgórskiej ustęp publiczny na placu Serkowskiego w Podgórzu. Ustęp stary zniszczony zostanie w najbliższych dniach. Wkrótce będzie oddany do użytku podziemny ustęp publiczny na rogu ul. Starowiślnej i Dietla

— W ZWIĄZKU Z WYKRYCIEM DOMU SCHADZEK przy ul. Piotra Michałowskiego, o czem onegdaj donosiliśmy, prowadzone jest w dalszym ciągu śledztwo policyjne. W aferę wmieszanych jest 9 młodzieńców, a przedmiotem dochodzeń jest doniesienie pewnej młodej dziewczyny, którą zwabiono do owego mieszkania i dopuszczono się na niej gwałtu. Ze strony pewnych osób czynione są zabiegi o zatuszowanie tej afery. Obronę owych młodzieńców objął Dr Schönwetter.

— ZNOWU DWA POŻARY. Wczoraj popołudniu w mieszkaniu Pepi Eichenbaum przy ul. Bożego Ciała l. 12 w oficynie zapaliła się od żelaznego pieca ścianka drewniana. Płomienie przedostały się do sąsiedniej ubikacji, w której znajdowały się towary galanteryjne kupca Abrahama Löwy. Straż pożarna ugasiła ogień.

Drugi pożar miał miejsce przy ul. Ludwinowskiej l. 20 w mieszkaniu Franciszka Żyły gdzie zapaliła się podłoga od nafty, wylanej przez bawiące się dzieci z blaszanki. Ogień wkrótce ugaszono.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Stanisław Decoń (lat 80) wypadł z wagonu pociągu przy wsiadaniu na stacji Płaszów i ciężko się poranił. Po przywiezieniu na główny dworzec pogotowie ratunkowe zabrało go do szpitala.

— WŁAMANIA SKLEPOWE. Marja Brylińska właścicielka sklepu towarów mieszanych przy ulicy Królowej Jadwigi doniosła, że onegdaj o godz. 14 nieznani sprawcy usiłowali dostać się do jej sklepu i w tym celu wybili większą dziurę w murze, jednak widocznie spłoszeni przed dokonaniem kradzieży zbiegli. — Na szkodę Karola Wiśniewskiego masarza przy ulicy Kr. Jadwigi Nr. 44 skradziono tegoż dnia większą ilość wędlin wartości ponad 100 zł, oraz płachtę masarską wartości 40 zł. Sprawcy dostali się do sklepu przez wyłamanie drzwi i oderwanie zamku.

— 822 ZNALEZIONYCH KRAWATÓW. W bramie domu Nr. 24 przy ul. Krakowskiej znalazł p. Aron Schwarz pakunek zawierający 822 sztuk krawatów wartości około 1.000 zł, które niezawodnie podrzucił tam złodziej. Krawatki zdeponowano w IV komisarjacie policji.

— SPROSTOWANIE. W ostatnim dziale szachowym wkradła się pomyłka. Termin wpisów podany do dnia 16-go listopada **ma opiewać: „do dnia 23 listopada“.**

„DZIŚ W SOBOTĘ, o godzinie 7.30 wiecz. w lokalu klubu tow. Tel-Awiw przy ul. Stradom l. 13 wygłosi p. prof. Schmulewicz odczyt na temat: „Wstęp do współczesnej literatury hebrajskiej“, wstęp wolny.

— CHALUC MIZRACHI, Kupa 16. Dziś, w sobotę o godz. 7. wieczór wykład p. M. Blindmana n. t. „Religja a język“.

W NIEDZIELĘ, dnia 15 bm. o godzinie 8. wieczór odbędzie się w salach Org. „Przedświt-Haszachar“ **Herbatka Zaproszeniowa** z urozmaiconym programem. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

—o-o—

— W związku z pracami nad wydaniem pierwszej wielkiej Księgi Adresowej Polski, wydawnictwa „Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej“ — dowiadujemy się, że termin ukazania się Księgi został przesunięty do początku przyszłego roku.

—o-o—

— PAN ALEKSANDER RITTERMAN z córką złożyli w Adm. naszego pisma zł 50.—, na rzecz Kolonji Rabczańskiej, zamiast wieńca na grób błp. Pauliny Rosenberg. 2400

—o-o—

— HENRYK MARTEAU, słynny skrzypek-wirtuoz, który rozpoczął już swoje tournee koncertowe w Polsce, wystąpi w Krakowie w niedzielę, 15 bm. w St. Teatrze.

Z sali sądowej.

Trzy rozprawy o zabójstwo

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyły się wczoraj trzy rozprawy o zbrodnię zabójstwa. Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw Ludwikowi Krawczykowi (lat 28), Tomaszowi Kobyłczykowi (lat 22), Stanisławowi Śniadkowi (lat 28) i Piotrowi Śniadkowi (lat 30), wszystkim z Gonowa. W dniu 9 listopada 1922 r. jechali furą z Chrzanowa do Oświęcimia Stanisław Michalski i Ignacy Józefowski. Gdy przejeżdżali nocą przez wieś Gorzów, napadli na nich oskarżeni, a podczas bijatyki Michalski został ugodzony nożem w klatkę piersiową, w następstwie czego zmarł.

Po przeprowadzeniu rozprawy zapadł wyrok **zasądzający Krawczyka i Kobyłczyka za zbrodnię zabójstwa pierwszego na 3 lata, a drugiego na 2½ roku ciężkiego więzienia,** natomiast obaj Śniadkowie zostali od oskarżenia uwolnieni.

Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali sso. Warchałowski i sso. Dr Wątor, oskarżał prok. Michałowski, bronili: Krawczyka i Kobyłczyka adw. Dr Ordyński, Śniadków adw. Dr Warenhaupt i adw. Dr Zakrzewski.

* * *

Przed drugim trybunałem stawali bracia Marcin Kurdziel (lat 31) i Szczepan Kurdziel (lat 21), oskarżeni o to, że w nocy na 1 czerwca br. dla dogodzenia swej nienawiści napadli na mieszkanie Józefa Kurdziela i tamże jego osobie i mieszkaniu gwałt zadali. Nadto Szczepan Kurdziel oskarżony był o zbrodnię zabójstwa, gdyż bezpośrednio po najściu na dom ugodził Józefa Kurdziela kamieniem wielkości pół cegły w głowę tak, że ten wskutek złamania kości czołowej doznał zapalenia mózgowia i w parę dni po zajściu zmarł w szpitalu.

Zajście rozegrało się na tle niesnasek familijnych Marcin Kurdziel, zięć zabitego, żywił niechęć do swych teściów, gdyż po ślubie z ich córką w r. 1923 dowiedział się, że podczas wojny utrzymywała ona stosunek z pewnym jeńcem włoskim. Podczas jednej z kłótni Józef Kurdziel począł bić swego zięcia co widząc brat jego Szczepan przybiegł bratu z pomocą i uderzył Józefa K. w głowę kamieniem powodując jego śmierć. Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał zasądził Marcina Kurdziela na 1 miesiąc aresztu, a Szczepana Kurdziela na 1 rok ciężkiego więzienia.**

Przewodniczył sso. Kraus, wotowali sso. Dr Stolyhwo i sso. Świądrowski, oskarżał prok. Golik, bronił adw. Dr Zakrzewski, poszkodowanych zastępował adw. Dr Feldblum.

* * *

Wreszcie odpowiadał wczoraj przed sądem Stanisław Rozumek (lat 21), oskarżony o zbrodnię zabójstwa, dokonanego w Przewozie dnia 29 września 1924 r. na osobie Michała Wyżgi. Rozumek po wyjściu z zabawy uderzył Wyżgę 3-metrowym kołem w głowę, powodując u swej ofiary złamanie podstawy czaszki i śmierć. Po zajściu Rozumek opowiadał przed Krzemieniem i Kardasem, że zabił Wyżgę, a wobec stanowczych zeznań obu tych świadków sąd na wczorajszej rozprawie nie dał wiary tłumaczeniu się Rozumka, iż był pijany i że czynu nie dokonał; oskarżony zwalał winę na Kardasa. **Trybunał zasądził Rozumka na 3 lata ciężkiego więzienia.**

Przewodniczył sso. Dr Lizak, wotowali sso. Pelczar i sso. Podobiński oskarżał prok. Sozański, bronił adw. Dr Schwarzbart.

Z giełdy.

— Giełda krakowska z 13 bm. (w nawiasie kursy z 12 bm.): Zieleniewski 9 (9). Cegielski 9.50—9.55, Parowozy 0.20, Tepege 0.27 (0.26), Chodorów 4.75—4.90 (4.75—4.80), Chybie 3.65—3.70 (3.60), Piasecki 1.35 (1.45), Gazy zemne 10—11, Azot 0.10.

Dolar po osiągnięciu wczoraj maksymalnego kursu 6.85, w ciągu dnia dzisiejszego obniżył się do 6.50, zapewne dzięki podjętej z powrotem interwencji na giełdach.

Giełda warszawska z dnia 13 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgja 25·53, Holandja 241·92, Londyn 30·47 Nowy Jork 6·18, Paryż 2574, Praga 17·76, Szwajcarja 121·15 Wiedeń 84·54. Włochy 25 52.

Akcje: Bank Małopolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·12. Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 1·25 Puls 0·35, Wild 3·—, Cegielski 0·20, Parowozy 0·26, Zawiercie 7·45. Zegluga 0·14. Polska nafta 0·50. Siła i Swiatło 0·20, Cmielów 0·28, Starachówica 0·95 Pocisk 1·05, Zieleniewski 8·75. Zyrardów 5·60. Chodorów 4·70.

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 70. pożyczka dolarowa w dol. 69·.0. w złotych 413·61. pożyczka kolejowa 85·—

Giełda wiedeńska zdnia 13 b. m. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 28630, Belgrad 1255, Berlin 16875 Bruksela 3214, Budapeszt, 9928, Bukareszt 3 9, Chrystania 14455, Kopenhaga 17520, Londyn 3436, Madryt 1014, Medjolan 28 4, Nowy Jork 70865, Paryż 28 66 Praga 2099, Sofja 514, Sztokholm 1890 Warszawa 110·75—111·2, Zurych 13655, dolary 710· , belgijskie ——, bułgarskie 510·, duńskie — —, marki niemieckie 16865, angielskie 3427, jugosłowiańskie 1251, norweskie — —, polskie 11100, rumuńskie 335, szwedzkie 18750, szwajcarskie 13625, hiszpańskie 10135, czeskie 20·97, węgierskie 9947, tureckie —.

Akcje: Zieleniewski 102· , Silesja —·, Fanto 159, Gal. Karpaty 100, Galicja 800, Siersza 21·2, Bank Małopolski —·, Bank Hipot. 3·65 Tepege ·—.

Papiery lokacyjne. Austr. renta 2·50 renta lutowa 2·9, losy tureckie 500·, Bodenkredit 169— austr. zakł. kred. 116· koleje austr. 336·

Zurych, 13. 11 PAT. Paryż 21.20, Londyn 25.15, Nowy Jork 5.18.8, Belgja 23.55, Włochy 21.05, Hiszpanja 74.10, Holandja 208.85, eBrlin 1.23.5, Wiedeń 73.10, Sztokholm 138. Oslo 104.50, Kopenhaga 128 Sofja 3.75, Praga 15.37 i pół. Warszawa —, Konstantynopol 2.92. Bukareszt 2.92, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 206.

Meteory w polityce

(Rozwiązany kompromis w sprawie Mossulu.— Meteor bussinessu w Chinach.

Dawno nie zużyto tyle sił i wpływów na akcję pajednawczą, co podczas sporu anglo-tureckiego o Mossul. W tej sprawie sąd dla każdego nieuprzedzonego jest jasny. Obie strony mają rację i obie jej nie mają. Nikt nie może zaprzeczyć Turkom prawa do znacz nej części Mossulu, gdzie mieszkają ich współ plemieńcy, lecz nikt nie może odmówić Anglji moralnego prawa do pomocy tej części mieszkańców Mossulu, która niedawno odkrywszy swą odrębność narodową, uzależnia całą swą przyszłość od autonomji swego tery torjum. Posądzenia Anglji o zamysły na naftę mossulską są w dużej części słuszne. Czyż je dnak Turcy również nie zezują na pokłady mossulskie?

I czy z tego faktu, że jakiś kraj ma bogate pokłady ziemne należało wyprowadzić wniosek, że ludność tego kraju nie ma prawa do samodzielności politycznej? Gdy więc z trudem doprowadzono obie strony do Ligi Naro dów, a stamtąd przed trybunał haski, Turcy co nie pięknie o nich świadczy, poprostu zwiali i nie stawili się na sesję trybunału. Rozdmuchany meteor kompromisu w tak ważnej sprawie gaśnie nam w oczach.

Największym sukcesem mocarstw na Dalekim Wschodzie w niesłychanie długo trwającym konflikcie chińskim było zwołanie konfe rencji celnej, której zadaniem było ustalenie nowych taryf celnych i porozumienie się z rządem chińskim we wszystkich sprawach importu i eksportu towarów. Konferencja ta mogła położyć kres fatalnym stosunkom w portach chińskich, ułatwić likwidację kwestyj, wynikłych z przewlekłych strajków i wojny domowej w Chinach i otworzyć okres rokowań, których celem byłoby zniesienie nienormalnych traktatów wielkich mocarstw z Chinami. Konferencja ta po dwóch dniach obrad została przełożoną na później.

Trudności, jakie napotkano, okazały się o wiele poważniejsze jeszcze, aniżeli przypuszczano. Natura zaś tych trudności jest specjalnego rodzaju. Tkwi ona integralnie w coraz wyraźniejszej konkurencji mocarstw na Dalekim Wschodzie, przyczem najważniejszymi partnerami okazują się dwa największe mocarstwa anglosaskie. Rywalizacja ich może doprowadzić do wręcz niespodziewanych wyników nie w sensie jakiegoś poważniejszego między nimi konfliktu, lecz w sensie jeszcze szybszego budzenia się ludów azjatyckich, co na złe obróci się i obrócić się musi obu rywalom. Pod tym względem cała publicystyka polityczna Europejczyków odgrywa od pewnego czasu rolę Kassandry, która wieszczy nieszczęście. Meteor bussinessu hipnotyzuje jednak silniej od argumentów rzeczowych.

Po pobycie Ab. Kahana w Palestynie

Kraków, 14 listopada.

Dwa miesiące przebywał w Palestynie Abraham Kahan, redaktor amerykańskiego „Forwertsu", największego dziennika robotników żydowskich na świecie, zwiedzając kraj, przyglądając się rozwojowi nowego życia żydowskiego i badając w szczególności instytucje i urządzenia robotnicze. Już w czasie objazdu kolonij i miast palestyńskich dał on niejednokrotnie wyraz swemu zachwytowi i uznaniu dla tego, co dotąd w Palestynie stworzono. W szeregu przemówień, wygłoszonych w kraju — których treść już podawaliśmy — w telegramach, przesyłanych do swego dziennika, wyraził Kahan podziw dla niezwykłej żywotności jiszuwu palestyńskiego i dla pełnej idealizmu pracy żydostwa palestyńskiego a szczególnie zaś społeczności robotniczej. A na jednym ze zgromadzeń robotniczych w Palestynie oświadczył wręcz wybitny przywódca żydowskich robotników w Ameryce, których wielki dziennik był do niedawna zamknięty nietylko dla propagandy palestynizmu, lecz nawet dla informacji o Palestynie: „Nie wiem czy słuszność jest po stronie sjonistów, czy też nie. Wiem jednakowoż, że sjonizm i Palestyna są faktem. Wobec tego faktu muszą zamilknąć zarzuty. Przeciwnikom sjonizmu w Ameryce powiem, że sprzeciw ich na nic się nie zda. Sjonizm jest rzeczywistością". A do słów tych dodał p. Ab. Kahan, że robotnik żydowski w Ameryce będzie musiał zmienić swój dotychczasowy, negatywny stosunek do Palestyny.

Oświadczenia i artykuły Ab. Kahana o Palestynie wprawiły w niemały kłopot przywódców „Bundu" w Polsce. Od lat wmawiają oni w swych stronników, że ruch sjonistyczny jest ruchem reakcyjno-burżuazyjnym, że jest mirażem bez znaczenia, że koniec jego jest bliski — przyczem popierają te twierdzenia „specjalnemi" wiadomościami o Palestynie, aż oto nie kto inny, lecz towarzysz ich, żydowski socjalista i przywódca wielkiej i wpływowej organizacji robotniczej w Ameryce mówi o Palestynie, jako o dziele godnem uznania i poparcia. Podkreślamy w szczególności słowo: żydowski socjalista. Bo kiedy przywódca socjalistów angielskich Ramsay Macdonald pisał z entuzjazmem o Palestynie, a potem, jako premjer czynnie sjonizm popierał, kiedy socjalista niemiecki Edward Bernstein wzywał do ofiar dla Palestyny lub kiedy Leon Blum stanął na czele akcji dla odbudowy Palestyny we Francji, wówczas bundowcy wysuwali argument, że socjaliści, ich towarzysze, nie znają życia żydowskiego, ani potrzeb robotniczych mas żydowskich i dlatego żądają poparcia odbudowy Palestyny. Lecz teraz mówi o żywotności Palestyny i o sjoniźmie, jako o fakcie, z którym trzeba się liczyć, Ab. Kahan, długoletni i zasłużony dla ruchu robotniczego przywódca i redaktor żydowskiego „Forwertsu".

P. Ab. Kahan — trzeba to przyznać — nie jest bundowcem, jak żydowska Organizacja robotnicza w Ameryce, nie jest identyczną z „Bundem" w Polsce. Wystarczy wskazać na znane walki i polemiki Medema z przywódcami robotników żydowskich w Ameryce, by zrozumieć różnice, dzielące te dwa odłamy socjalistycznego ruchu żydowskiego. Lecz, czy fakt ten umniejsza w czemkolwiek znaczenie enuncjacyj Ab. Kahana? Bezwarunkowo, nie! Zaprawdę nie trzeba wyszukiwać, jak to czy nią niektóre pisma — stosunków łączności między Ab. Kahanem i Bundem, by podnieść wartość jego słów o Palestynie przez zaznaczenie nie dotychczasowego, negatywnego stosunku „Bundu" do idei palestyńskiej. Ani też nie trzeba sięgać do porównania na temat, kogo reprezentuje amerykański „Forwerts", a kogo np. warszawska bundowska „Folkscajtung", — chociaż niewątpliwie nie jest to dla sprawy obojętne. Wystarczy wskazać na jedną stronę faktu, że przedstawiciel wielkiej, żydowskiej organizacji robotniczej, która do niedawna od nosiła się z niechęcią i niewiarą do sjonizmu, dziś uważa go za rzeczywisty fakt, który zasługuje na poparcie i uznanie.

A fakt ten potwierdza nam starą prawdę, że sjonizm przez swe idealistyczne cele, czyny i zamierzenia, a nadewszystko przez to, co stworzył w Palestynie zyskuje sobie sympatje nawet tych grup, które zajmowały wrogie wobec niego stanowisko. B. Katzenelson, przywódca robotników palestyńskich, powiedział, żegnając Ab. Kahana: „Proces historyczny idzie w kierunku sjonizmu. Czy mamy słuszność, czy nie — rozwój wypadków mówi za nami". A rzeczywistość palestyńska jest nietylko doskonałą ilustracją tych słów, lecz także przekonywującym argumentem o ich słuszności.

L. Rozner.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Żywa maska"

Henryk IV.

dramat w 3 aktach Ludwika Pirandello. Reżyserja Teofila Trzcińskiego.

Pirandello ma swoich entuzjastycznych zwolenników i zaciętych wrogów. Znamy pirandelistów i antypirandelistów. Pirandello jest jednem słowem autorem ciekawym, intrygującym, zajmującym, ale czy żywym? Czyż wysuwanie ciągle nowych łamigłówek, demaskowanie starych problemów jest życiem, czerpiącem swe motywy z metafizycznych pokładów bytu?

Pirandello jest Ibsenem naszych czasów ale Ibsenem, który przeszedł szkołę Shawa. Bo Ibsen wychowany w atmosferze burżuazyjnych pojęć, mieszczańskich fikcji demolował krok za krokiem ten swój świat zdzierał maskę obłudy z oblicz a dobrodusznej perfidji ale Ibsenowi pióro prowadziła żrąca tęsknota, intuicyjne wyczucie tragizmu bytu. Pirandello objął spadek po Ibsenie, te wszystkie z piedestałów strącone bóstwa człowieka, przeniknął go mikroskopijnym aparatem roentgenowskim, ale nie zna lazł w sobie ani wielkiej miłości ani potężnej nienawiści. Pirandello jest tylko ciekawym widzem w tem dziwacznem misterjum, którego reżyserem jest życie. Przejął od Shawa giętką djalektykę myśli bez jego dobroci i głębokiego współczucia. Ostrym mieczem bystrej analizy przecina wiotką tkaninę kłamstwa, z którem dusza współczesnego człowieka tak się już zżyła, że dosłyszeć nie potrafi szeptu swej własnej tajemnicy, głosu swej własnej krwi.

Oto rzuca nas w życie nieznana siła. I ta sama nieznana siła każe nam z życia odejść precz. Początek i koniec życia, urodziny i śmierć stoją po nad nami, nie są od nas zależne dysponują nami wbrew naszej woli. A to co jest między urodzeniem a śmiercią — to gra losu, to tajemnicza igraszka przeznaczenia, którego mowy nie rozumiemy, biorąc często gęsto jego hieroglify za prawdę i mądrość. Bronimy się przeciwko temu gwałtowi, nakładając na twarz maskę, odgrywając swą rolę w życiu. Dobrze jest, gdy znamy swą rolę, gdy maska przylega nam do duszy, gdy z roli swej nigdy nie wypadamy. Tragedje bowiem powstają tylko wtenczas, gdy zapominamy o swej roli, gdy maska szczelnie nie przylega do duszy.

Zrozumiał to młody hrabia włoski który pokochał piękną hrabinę Matyldę Spinę. Podczas zabawy, jakiejś historycznej kawalkady grał ten młody hrabia rolę cesarza IV. Spadł z konia — nie bez przyczynienia się swego rywala, barona Tytusa Belerediego, bezmyślnego lowelasa — i doznał wstrząsu mózgowego. Uwierzył święcie, że jest naprawdę Henrykiem IV i jako taki żył w opuszczonym zamku pod opieką swej siostry. Po kilku latach obłędu przejrzał ale nie chciał przerwać swej komedji, wolał dalej utrzymywać tę iluzję, że jest warjatem. Czyż mógł bowiem wrócić do obmierzłej rzeczywistości — hrabina została tymczasem kochanką barona — czyż mógł znowu zasiąść do stołu, z którego wszyscy dawno już wstali? Ani otoczenie, ani znajomi nie wiedzą, że warjactwo jest tylko grą, tylko maską obronną przed zalewającym go chaosem wstrętnej nikczemnej rzeczywistości. Któż zresztą wie gdzie się kończy gra, a zaczyna „prawdziwe" życie? A czyż to życie prawdziwe nie jest także tylko grą? Czyż nie spalamy nieraz kadzideł przed ołtarzami, z których bóstwo dawno już uleciało?

To też gdy się zjawia na zamku hrabina ze swym gachem, córka jej, wierna kopia matki z lat dawnych i mądry doktor-psychiatra, któremu się zdaje, że naprawdę rozumie skomplikowany mechanizm duszy ludzkiej i że potrafi ten mechanizm z powrotem uregulować jak zegarek, który stanął w biegu — zaczyna się gra na nowo. Rzeczywistość wtargnęła do dziedziny obłędu, który ją przeniknął i stanął, jeśli nie po nad nią, to w każdym razie po za nią. Przeszłość przemówiła, a spokojny warjat, ten nowoczesny Hamlet nie wytrzymał jej naporu. Porywa w chwili ekstazy młodą hrabiankę, a gdy do sali wpadają ukryci za kulisami baron lekarz i hrabina warjat wpada w szał i przebija mieczem barona, tają, nędzniejszą poczware tej rzeczywistości, która uszanować nie chciała cichego obłędu. Henryk znś IV. zostanie już na zawsze dla świata — warjatem!

Zaciera się więc granica między rzeczywistością a grą, a widzowie wychodzą z przedstawienia zaniepokojeni, bo nie wiedzą, czy doprawdy Henryk IV był warjatem. Jest to więc zupełny trjumf djalektyka ale nie poety przekształcającego rzeczywistość i zmu

Liga narodów rozpatrzy sprawę „numerus clausus“

Londyn. (ŻAT) P. Lucien Wolf, mąż zaufania „Joint Foreign Committee“ i „Jewish Colonisation Association“ zakomunikwał, iż wiadomość lansowana przez oficjalną węgierską ajencję telegraficzną o zmianie w dotychczasowem stanowisku rządu węgierskiego w sprawie „numerus clausus“, obowiązującego na wyższych uczelniach węgierskich, niezgodna jest z prawdą.

Do chwili obecnej miarodajne czynniki na Węgrzech nie podjęły żadnych kroków dla dokonania rewizji swego dotychczasowego stanowiska. Podkomisja Rady Ligi Narodów postawiła kwestję „numerus clausus“ na Węgrzech na porządku dziennym sesji grudniowej Rady Ligi Narodów.

Prezydent Łotwy a dzieło odbudowy w Palestynie

Prezydent Republiki łotewskiej p. Janus Tschakste przyjął na dłuższej audjencji delegata dyrektorjum Keren Hajessod, poetę hebrajskiego Leona Joffego i posła na Sejm łotewski, rabina Nuroka. Prezydent Łotwy wykazał żywe zainteresowanie dla żydowskiego dzieła odbudowy w Palestynie, wyrażając się z wielką życzliwością o aktualnych zagadnieniach sjonizmu.

P. Joffe przyjęty został również w towarzystwie rabina Nuroka i przewodniczącego organizacji sjonistycznej na Łotwie p. Göttingera przez posła angielskiego w Rydze.

LORD PLUMER ZWIEDZA KOLONJE ŻYDOWSKIE.

Pierwszą kolonją żydowską, którą zwiedził nowy komisarz Palestyny lord Plumer, była kolonja Nahalal w Emek. Lord Plumer zwrócił już na wystawie bliskiego Wschodu w Tel Awiwie uwagę na eksponaty Nahalalu i pragnął kolonię tę zwiedzić przedewszystkiem. W Nahalal zainteresował się szczególnie lord Plumer pracą farmy dziewczęcej, utrzymywanej tam przez organizację kobiet sjonistycznych. W imieniu organizacji sjonistycznej powitał lorda Plumera inż. Kaplański, kierownik departamentu kolonizacji. Z Nahalalu udał się lord Plumer do Giwat Hamoreh wioski dzieci około Balfourji. W Galilei zwiedził wyższy komisarz kolonję Rosz Pina.

STRASZNE ULEWY W GALILEI.

Z Galilei dochodzą wieści o wielkich ulewach, które wyrządziły tam znaczne szkody. Wiele gościńców zasypały bloki kamienne, porwane przez górskie strumyki. Wskutek tego w pewnych miejscach komunikacja jest utrudniona. W pobliżu Rosz Pina rzeka zerwała most. Pasterz arabski wraz z trzodą utonął. W innych częściach Palestyny opady były normalne.

„DAWAR“ ZABRONIONY W ROSJI.

Robotnicze pismo hebrajskie „Dawar“, wychodzące w Tel Awiwie, ogłasza, że rząd sowiecki odebrał temu pismu debit „z przyczyn cenzuralnych“. W związku z tem występuje „Dawar“ ostro przeciw metodom władz sowieckich, nie ustępujących pod tym względem systemowi rządów carskich.

Warto przytem zaznaczyć, że sowiety, które zabraniają u siebie nauczania języka hebrajskiego, posiadają na wystawie Bliskiego Wschodu w Tel-Awiwie specjalny pawilon, w którym wszystkie napisy są hebrajskie.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

ZWIĄZEK GMIN ŻYDOWSKICH NA ŚLĄSKU cieszyńskim uchwalił na konferencji w Opawie wnieść do budżetu gmin odpowiednie sumy na Keren Hajessod.

BIALIK I ACHAD HAAM wydali odezwę o opodatkowanie się żydostwa palestyńskiego na Keren Hajessod. Odezwa wzywa do zebrania w roku bieżącym 25,000 f. szt. w Palestynie.

W DRODZE Z KIJOWA DO PALESTYNY zatrzymała się wycieczka 500 osób w Persji. Część wycieczkowców została wydalona przez rząd rosyjski lub zesłana na Sybir. Organizacja sjonistyczna w Palestynie stara się o otrzymanie pozwoleń dla tych emigrantów.

OFIARY NA RZECZ FUNDUSZÓW SJONISTYCZNYCH są w Ameryce zupełnie wolne od podatków państwowych.

W SEJMIE ŁOTEWSKIM zasiada 5-ciu posłów żydowskich. Dotąd nie udało się jednak stworzyć wspólnej żydowskiej frakcji parlamentarnej.

W JEROZOLIMIE, w pałacu rządowym odbyła się uroczystość rozdania medali wystawy imperjum brytyjskiego w Wembley 22 firmom palestyńskim. Wśród 22 odznaczonych firm było 17 żydowskich.

Podziękowanie.

Za przesłanie nam serdecznych życzeń o okazji naszych zaślubin wyrażamy tą drogą nasze najszczersze podziękowanie.

Sal. Emmerowie.

szającego ją do wyznania ostatniej metafizycznej zagadki bytu. Rzecz pobudzająca do myślenia, ale nie wzruszająca głęboko. Chłodnymi pozostaliśmy widzami, bo nie zapadły się wiązadła naszego domostwa, bo nie targnęła nami wielka i święta tęsknota, bo nie pokonał nas miłujący ludzką niedolę Eros.

„Henryka IV“ wystawił nasz teatr starannie. Reżyserja jednolita, unikająca umiejętnie paradoksalnej groteski i patologicznego wykrzywienia. Dekoracje proste i wytworne nie zaciążyły również nad intelektualną stroną utworu.

Kreacja p. Brydzińskiego utrzymana na poziomie wielkiej sztuki. Dostojność cierpienia, które wolało się zakuć w maskę obłędu, byleby się nie upokorzyć przed rzeczywistością, znalazła w tej grze szlachetny swój wyraz. Po za pewnymi momentami zwłaszcza w akcie drugim — uderzeniem w brzuch jednego z „tajnych“ radców — które raziły nieco swą trywialnością, całość owiana patosem szczerej, we wszystkie szczeliny duszy się wdzierającej prawdy, którą wyczuliśmy także w nagłych przeskokach od skondensowanego szeptem tylko ujawnionego cierpienia do gryzącej ironji i wybuchów wściekłości. Konflikt między elementem realistycznym a wizyjnym zachował w interpretacji p. Brydzińskiego swe wyraziste oblicze, a żaden z tych światów nie przygniótł nadmiarem szczegółów drugiego.

Z innych ról wbija się w pamięć sucha, pełna mimowolnego komizmu sylwetka doktora opracowana przez p. Znicza. Reszta zespołu grała poprawnie dlatego nie wyszczególniamy pojedynczych kreacji.

M. Kanfer.

Pojedynek między Moissim a Adwentowiczem

Widziałem go po raz pierwszy w roli Kordjana we Lwowie za czasów Pawlikowskiego. Dwadzieścia lat od tego czasu upłynęło a teraz zobaczę go znowu w „Upiorach“. I oto po Moissim.

Dwadzieścia lat życia nie przechodzi bezkarnie. Niejedną gdzieś zgubiłem iluzję na rozstajnych drogach życia, niejedną po za sobą zostawiłem młodzieńczą wiarę, niejedna tęsknota skonała a zmęczone me oczy bezradnie tej smutnej przypatrywały się agonji.

Adwentowicz pozostał sobą, pozostał wiecznie czujnym wulkanem, gejzerem twórczej namiętności, młodym w swych porywach, wiernym kochankiem sztuki. Nigdzie tylko nie mógł zagrzać miejsca, błądził jak średniowieczny błędny rycerz po Polsce jak długą i szeroką jest. Czyżby szukał chimery szczęścia? Czyż gnał go wieczny niepokój ducha?

Nie pozwolił się żadnej większej przygarnąć scenie, nigdzie dłużej się nie zatrzymywał. Czyżby szukał chimery szczęścia? Czyż gnał go wieczny niepokój ducha?

A mam wrażenie, że taka włóczęga nie jest bardzo zdrową nawet dla Adwentowicza. Załamują się gdzieś wiązadła wewnętrznej dyscypliny, ustaje praca nad sobą, artysta traci możliwości rozwoju. Zyskuje wprawdzie swobodę, jest zawsze pierwszy, ale znikają z oczu kryterja i wszelkie znaki orjentacyjne.

Żal mi też nieraz tego wielkiego, żywiołowego wprost aktora, który talentem swym dziesiątki młodych gwiazd mógł obdzielić. I mimowoli nasuwa się Moissi, także obecnie nigdzie nie przynależny, także rozbijający się sleepingiem po świecie. Tylko że Adwentowicz widzi przed sobą Rzeszów, Tarnów, Nowy Sącz, a Moissi ma przed sobą większą połać świata. A może w ostateczności jest to wszystko jedno, może publiczność w Rzeszowie jest o wiele czulszym sejsmografem niż publiczność wielkiego miasta. A zresztą taki to już przeklęty los wielkiego polskiego aktora...

Zobaczymy go więc w „Upiorach“. Zobaczymy go po Moissim. Nielada odwagi potrzeba, by tego rodzaju porównanie sprowokować. Ale Adwentowiczowi wolno, bo dusza jego jest gorejącym wulkanem, bo dla sztuki młodzieńczą zachował miłość.

Publiczność — użyjmy lepiej słowa „publiczka“ — lubi zapasy. Nie biorę jej wcale tego za złe, chociaż w tych upodobaniach wiele tkwi snobizmu. Błogosławionym jednak niech będzie ten snobizm, gdyż jest materjalną podstawą sztuki. Ale my, nieliczna gromadka zakochanych w sztuce zapaleńców — któż do nich nie zechce należeć — z lękiem oczekujemy tego pojedynku między Moissim a Adwentowiczem. Kto zresztą wie, czy ten lęk nie jest przedwczesny? Jeden wnosi czar głosu, głębię uśmiechu, a drugi rzuca na szaniec swą burzliwą, błyskawicami biczowaną duszę.

Któż więc zwycięży?

M. Kanfer.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Jak rząd tłumaczy ostatnią podwyżkę ceł?

Jak to już donieśliśmy w dzienniku Ustaw Nr. 113 zostało ogłoszone rozporządzenie w sprawie częściowej zmiany taryfy celnej z dn. 26 czerwca 1924 r.

Ze względu na zarzuty przeciw ujawniającemu się w tem rozporządzeniu wybujałemu protekcjonizmowi celnemu zasługuje na uwagę następujący urzędowy komentarz, tłumaczący znaczenie i cele tej generalnej podwyżki ceł:

„Rozporządzenie to obejmuje mniej więcej połowę wszystkich stawek celnych i ma służyć podwójnemu celowi.

Najważniejszym jego zadaniem jest zapewnić Polsce równowagę bilansu handlowego. Pod tym względem nowe rozporządzenie jest uzupełnieniem rozporządzeń z dn. 19 maja 1925 r. i 31 sierpnia 1925 r. Stawki taryfy celnej, zmienione trzema wspomnianemi rozporządzeniami uznać należy za ostateczne na dłuższy okres czasu, gdyż ponowna ich rewizja przeprowadzoną być może tylko w drodze ustawodawczej.

Drugiem zadaniem rozporządzenia z dn. 7. XI. br. było zróżniczkowanie niektórych pozycyj dawnej taryfy przez wprowadzenie nowych punktów lub rozwinięcie punktów istniejących. Zmienione pod tym względem brzmienie niektórych pozycyj usuwa dość częste w dawnym układzie taryfy błędy, polegające na tem, że nieraz towary o zupełnie różnej wartości i wadze, złączone były w jednym punkcie i opłacały równe cło.

Względy na bilans handlowy wyraz swój znalazły bądź to w podniesieniu ceł autonomicznych dla przywozu towarów luksusowych, albo towarów wyrabianych w dostatecznej ilości w kraju, bądź to obniżeniu ceł przywozowych dla tych towarów, których Polska w dostatecznej ilości nie wytwarza, a które dla potanienia produkcji posiadają większe znaczenie. Dla wielkości podwyżki stawek celnych decydujące były ceny objętych niemi towarów oraz dumping stosowany przez kraje eksportujące zarówno przemysłowy, jak kredytowy i socjalny. Dalej kierowano się względami na poziom kosztów utrzymania w Polsce i towary pod tym względem wywierające wpływ największy nie zostały zupełnie przy podwyżce ceł poruszone.

Najwyższe cła nałożono na towary luksusowe, nie stanowiące przedmiotu poważnej potrzeby. W tej właśnie dziedzinie nowe rozporządzenie przynosi najwięcej podwyżek. Pewne podwyżki zostały również wprowadzone dla tych dziedzin produkcji polskiej, które zdolne są pokryć całkowicie potrzeby kraju napotykają jednak na trudności opanowania rynku krajowego ze względu na długoletnie związanie z obcemi rynkami w czasach niewoli i pierwszych ciężkich lat niepodległości. Umiarkowane bardzo zwyżki zastosowano tam, gdzie potrzeba ochrony produkcji rodzimej przed konkurencją zagranicy polegała jedynie na lepszych warunkach finansowych i technicznych produkcji zagranicznej. Tylko niewiele bardzo podwyżek zostało wprowadzonych pod kątem widzenia poparcia produkcji własnej, mającej dopiero powstać, albo też mającej być zwiększoną. W większym stopniu protekcjonizm zastosowany został tylko w wypadkach, za któremi przemawiają względy obrony Państwa.

Rozporządzenia z dn. 19 maja, 31. sierpnia i 7. listopada 1925 r. obliczone są na czas trwania dwóch lub trzech lat. Na podstawie doświadczenia, zebranego w tym okresie, przeprowadzoną ma być następnie generalna rewizja taryfy celnej, zarówno co do samego układu, jak i wysokości poszczególnych stawek. Trzy wspomniane rozporządzenia wprowadzają więc do polityki celnej na czas dłuższy tak przez życie gospodarcze pożądany czynnik stałości".

PRZEMYSŁ

BEZROBOCIE WZRASTA. Wielkie zakłady włókiennicze w Łodzi, między innemi Widzewska manufaktura i fabryka Gayera, zwolniła w środę [illegible] robotników. Dalsze zwolnienia przewidziane są w najbliższych dniach.

EKSPORT PRODUKTÓW NAFTOWYCH. Eksport finalnych produktów naftowych natrafiał na poważne trudności wskutek konfliktu gospodarczego z Niemcami. Przemysł rafineryjny w okresie wrzesień—październik br. walcząc o zagrożone wskutek zahamowania eksportu podstawy swego bytu czynił w dalszym ciągu zabiegi o obniżenie taryf eksportowych, aby przez wzmożenie wywozu do innych krajów skompensować częściowe straty spowodowane zamknięciem granic niemieckich i trudnościami importu do Czechosłowacji. Czechosłowacja mimo zawarcia trzymiesięcznego prowizorjum uchylającego niekorzystne rozporządzenie co do wwozu polskich półfabrykatów naftowych, utrudniała nadal import przez wprowadzenie kontyngentów na półprodukty. Postulaty przemysłu rafineryjnego co do taryf eksportowych mają być rozważane według oświadczenia miarodajnych władz naczelnych w najbliższym czasie i jest nadzieja, że przynajmniej częściowo zostaną uwzględnione.

Z PRZEMYSŁU CERAMICZNEGO. Wobec zbliżającego się terminu spłaty udzielonych na wiosnę br. przez Bank Gospodarstwa Krajowego kredytów na uruchomienie cegielń, przemysł ceramiczny rozpoczął usilne starania o sprolongowanie tych kredytów które podczas obecnego przesilenia żadną miarą nie mogą być spłacone. Bowiem nadzieje na ożywienie ruchu budowlanego na wiosnę br. całkowicie zawiodły i wyprodukowana cegła nie znalazła zbytu. Dzięki zrozumienia trudnej sytuacji producentów cegły przez czynniki miarodajne istnieje nadzieja pomyślnego tych spraw załatwienia.

SYTUACJA NA NIEMIECKIM GÓRNYM ŚLĄSKU. Komisja wschodnia sejmu pruskiego zwiedzając Gliwice i Racibor na niemieckim Górnym Śląsku stwierdziła katastrofalny stan gospodarczy wynikający z bezrobocia i zastoju. Głównym powodem kryzysu jest bezrobocie w gliwickich warsztatach kolejowych, które po odłączeniu od polskiej części Górnego Śląska, nie mają nic do roboty. Za przyłączeniem tych warsztatów do Niemców w czasie plebiscytu rozwinięty była ze strony Rzeszy silna agitacja.

FINANSE

OSZCZĘDNOŚCI W ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się z okólnikiem do wojewodów polecający jaknajdalej idące stosowanie oszczędności w administrowaniu funduszami państwowemi. W okólniku tym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleca wciąganie na miesięczne listy tylko te wydatki, które mogą znaleść pokrycie z funduszów napływających przy normalnym funkcjonowaniu administracji. Nie wskazanem jest natomiast zaciąganie jakichkolwiek zobowiązań na przyszłość niemogących być pokrytemi z normalnych przewidzianych dochodów w ramach budżetu.

Nowy bohater młodzieży antysemickiej

Rotmistrz Podgórski spoliczkował kobietę w pociągu. Spoliczkowana kobieta (Żydówka) wniosła skargę a na rozprawie bronił się rotmistrz że pani doktorowa Zwikielska, żona kapitana rezerwy sprowokowała go do tego rękoczynu. Rycerski pan rotmistrz, został uwolniony, a zebrana publiczność, przeważnie młodzież, urządziła mu burzliwą owację i jak bohaetra wyniosła ze sali sądowej na rękach.

Gdy w kawiarni w towarzystwie kilku znajomych Polaków przeczytałem głośno to sprawozdanie prasy warszawskiej, znajomi moi spuścili oczy, nie mogąc ukryć swego zażenowania. Nie zdobyli się na żadną obronę rotmistrza, bo cóż można było na jego obronę przytoczyć. Przypuśćmy nawet, że p. Zwikielska go sprowokowała, czy oficerowi pozostała tylko ta jedyna droga obrony wobec kobiety?

Ale raczmy zasłonę na postępowanie rotmistrza Podgórskiego, więcej bowiem interesuje zachowanie się młodzieży, urządzającej rotmistrzowi burzliwą owację. Owacja ta nie oburzyła mnie ale głęboko zastanowiła. Odsłoniła się przedemną straszliwa przepaść, w którą bez zgrozy spoglądać nie można. Można bowiem jeszcze zrozumieć, człowieka, który nie panuje nad swymi nerwami i daje się unieść uczuciu, popełniając czyn, którego pod żadnym warunkiem usprawiedliwić nie można. Trudno, rotmistrz Podgórski musiał się bronić, bo czyn godził w jego honor oficerski. Ale młodzież gloryfikująca tego rodzaju postępowanie, wywołuje uczucie już nie wstrętu, tylko zgrozy. Prostracja duchowa, zatracie duszy wypranej doszczętnie z wszelkich pierwiastków heroizmu, ohyda moralna — oto wyrazy, mimowoli cisnące się pod pióro. Walka z romantyzmem z takim skutkiem przez endecję prowadzona wydała swe owoce. „Wie die Alten sungen, so zwitschern die Jungen". Każde społeczeństwo ma taką młodzież, jaką sobie wychowuje.

Nie dziwmy się więc, gdy młodzież urządza oficerowi, który wypoliczkował bezbronną kobietę, owację. Wszak jej wychowawczynią była endecja!

Assi.

Z KRAJU.

Wielka akcja na Keren Hajesod w Tarnowie

Jak już donieśliśmy, wydelegowało Dyrektorjum Keren-Hajesod na Polskę, jednego za swych najgorliwszych współpracowników p. Dra Girarję Terlę, do naszej dzielnicy, celem przeprowadzenia tutaj akcji na Fundusz Podwalin. Dr. Terlo przeprowadził z nadzwyczaj pomyślnym skutkiem akcję osobiście w Jarosławiu. W niedzielę zaś dnia 15 bm. wyjeżdża do Tarnowa, gdzie również osobiście akcję prowadzić będzie.

Nie wątpimy, że wybitnym osobistym kwalifikacjom p. Dra Terly przy poparciu czynników miejscowych uda się uzyskać i w Tarnowie rezultaty, które mimo ciężkiego położenia ekonomicznego, w jakiem ludność żydowska się obecnie znajduje, odpowiadać będą oczekiwaniom jiszuwu palestyńskiego i ważności zadań, jakie spełnić ma Keren Hajesod w Erec Israel.

WADOWICE. (Kor. wł.) Z okazji ósmej rocznicy deklaracji Balfoura tutejsza org. „Mizrachi" urządziła Zgromadzenie publiczne, na którem przemawiał wiel. rabin Dawid Awigdor z Andrychowa. Mowca w swem pięknem przemówieniu wskazał na doniosłość znaczenia nadania deklaracji Balfoura. Zgromadzenie nie odbyło się w dużej sali szkoły „Bejt Jakob", która była po brzegi wypełniona. Publiczność składała się z wszystkich sfer tutejszego społeczeństwa żydowskiego i gorąco oklaskiwała wywody szan. prelegenta. Org. „Mizrachi" założyła przed kilku tygodniami bibljotekę, która cieszy się dużą popularnością, tak wśród młodzieży, jak i starszych.

CHRZANÓW. (Kor. wł.). W ostatnim czasie założono w naszem mieście Stow. „Mizrachi", którego brak silnie dał się odczuć w sferach ortodoksyjnych. Dzięki intensywnej pracy p. Ch. Reicha wszelkie przeszkody, które stały w drodze, zostały usunięte. Stowarzyszenie rozwija się w szybkim tempie i w krótkim czasie uzyskało sympatję szerokich sfer ortodoksyjnych. Przed świętami odbyło się pierwsze walne zgromadzenie, które wybrało wydział, na czele którego stoi jeden z najbardziej poważanych obywateli naszego miasta, p. F. Halman asesor gminy. Wydział przystąpił bezpośrednio do pracy w różnych dziedzinach, a szczególnie koncentruje się jego praca na polu kulturalnem i funduszów narodowych. Co wieczór odbywają się kursa przedmiotów żydowskich i świeckich. Równocześnie podjęto akcję na cel własnej bibljoteki, która rozwija się bardzo pomyślnie. W lokalu stowarzyszenia otwarta jest co wieczór bogato zaopatrzona czytelnia.

D. G.

KONFERENCJA „CHALUCU" W MAŁOPOLSCE. VII. konferencja „Chalucu" w Małopolsce odbędzie się we Lwowie od 15—17 listopada. Otwarcie konferencji nastąpi dnia 15 o godzinie 3 pop. w lokalu „Ceirej Jehuda" ul. Legjonów (Pasaż Hausmana 5).

RZĄD PRZECIW MONARCHISTOM. W Poznaniu rozeszły się pogłoski, że rząd zamierza rozwiązać polską organizację monarchistyczną, która w ostatnich czasach założyła kilka oddziałów w miastach Wielkopolski i Pomorza, a od niedawna nosi się z zamiarem założenia dziennika w Warszawie. Przywódca organizacji monarchistycznej w Poznaniu, Rakowski, ma być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za działalność antipaństwową.

ZARZUTY PIŁSUDSKIEGO POD ADRESEM BIURA HISTORYCZNEGO SZTABU GEN. W ŚWIETLE BADAŃ KOMISJI. W Warszawie zakończyła prace Komisja, powołana przez p. ministra spraw wojsk. gen. Sikorskiego, w celu zbadania zarzutów, poczynionych przez Marszałka Piłsudskiego Biuru Historycznemu Sztabu Generalnego.

W skład komisji wchodzili: przewodniczący gen. Skierski, członkowie — prof. Tokarz, prof. Zakrzewski, prof. Konopczyński i dyr. pułk. Gębarzewski.

Po zbadaniu świadków i przejrzeniu Archiwum, Komisja stwierdziła nieścisłość lub bezpodstawność przeważnej części zarzutów marszałka Piłsudskiego.

Opinje komisji zapadły jednomyślnie. Dwu członków komisji, a mianowicie przewodniczący gen. Skierski i prof. Zakrzewski, podpisując wspólne oświadczenie złożyli jeszcze dodatkowe uzupełniające. Oświadczenie prof. Zakrzewskiego będzie ogłoszone.

Co się tyczy oświadczenia gen. Skierskiego, to minister gen. Sikorski wystosował pismo do gen. Skierskiego, w którym odmawia mu prawa urzędowego ogłaszania tego oświadczenia, jako wykraczającego poza kompetencje Komisji i osobistą gen. Skierskiego.

NIEUŻYTECZNE MASKI GAZOWE. W związku z wiadomością, że w Skarżysku rewizja wojskowa stwierdziła, iż 7 wagonów masek gazowych wartości 7 mil. zł. jest nie do użycia, wszystkie bowiem są koło ust jakby szpilkami przekłute, prostuje „Express Poranny“ tę wiadomość o tyle, że fabryka masek „Protekta“ istnieje w Radomiu i jest polsko-francuską, dalej, że władze wojskowe znalazły, iż nie do użycia jest około 100 tysięcy masek wartości 2 miljonów zł.

ZAMORDOWANIE „CZAROWNICY“ WE LWOWIE. Przed sądem lwowskim toczyła się przed kilku dniami rozprawa, mająca za tło czary.

Oto niejaka Marja Jabłońska, osoba w dojrzałym już wieku, upodobała sobie młodego chłopaka wiejskiego, o rudych kędzierzawych włosach, głupkowatego z natury i niemowę.

Młokos odnosił się z niechęcią do tych amorów, a wtedy zawiedziona w swych nadziejach niewiasta użyła czarodziejskiej sztuki.

Uwarzyła „czarowne ziele“ i dała je wypić niemowie, dla tem większego zaś skutku, oblała go gorącym płynem.

Niemowa uwierzył w czary i przeraził się, iż będzie musiał kochać czarownicę.

Dla wyzwolenia się z jej mocy zaczął bić ją żelaznym drągiem, aby wypędzić djabła i tak bił, aż wyzionęła ducha. Przerażony swą zbrodnią uciekł ze wsi i długi czas błąkał się po lasach i polach, aż wreszcie ujęła go żandarmerja.

Celem porozumienia się z niemową wezwano na tłumacza profesora szkoły głuchoniemych.

Za jego to pośrednictwem odbywała się rozmowa niemego z sędziami.

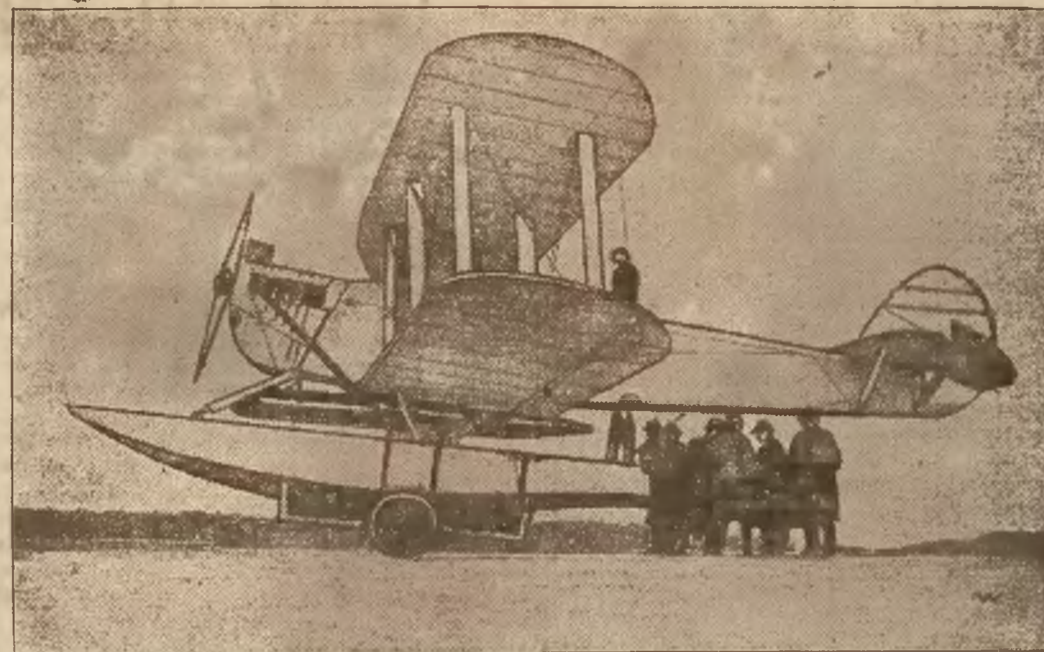
Uznano go winnym zbrodni i skazano na 6 miesięcy więzienia, albowiem głupkowaty chłopak zaklinał się i przysięgał, iż nie chciał zamordować czarownicy tylko stracił „równowagę w ręce“.

POJAWIENIE SIĘ WILKÓW. W ciągu ostatnich dwóch tygodni pojawiły się w większej liczbie wilki w wielu miejscach województwa Nowogródzkiego. W lasach na szosie między Nowogródkiem a Nowojedlną zauważono kilkakrotnie wilki leżące spokojnie na drodze i uciekające dopiero przy bezpośrednim zbliżeniu isę pojazdu.

EKSPLOZJA W LESZNIE PRZYCZYNĄ ŚMIERCI DWOJGA OSÓB. W czasie eksplozji cysterny z benzyną w Lesznie — o czem już donosiliśmy — buchnął płomień na wysokość 25 m. Obecny przy przelewaniu benzyny kupiec Mojżesz Scheuer z Warszawy uległ zupełnemu spaleniu. Także jeden z przechodniów poniósł śmierć.

PRZECIW CAŁOWANIU SIĘ W SZKOŁACH. W jednej z warszawskich szkół żeńskich podjęto ze względów hygjenicznych akcję, celem wydania zakazu całowania się uczenic oraz całowania nauczycielek po rękach.

Angielskie aeroplany torpedowe



W tych dniach brytyjskie ministerstwo marynarki urządziło w Brongh próbny lot nowowynalezionego aeroplanu torpedowego o specjalnej konstrukcji. Aeroplan ten może w jednej godzinie przebyć przestrzeń 150 mil. Powyższa ilustracja pokazuje ów samolot podczas badania go przez komisję ministerjalną

List z Rzeszowa

(Szykany Kasy chorych wobec stowarzyszeń żydowskich. — Teatr żydowski).

Od pięciu lat mieściła się szkoła hebrajska i stow. „Haszachar“ w domu, który przechodził kilku właścicieli. Ostatnim nabywcą tego domu stała się Powiatowa Kasa chorych i od tego czasu zaczyna się nowy okres dla tych stowarzyszeń.

Komisarz rządowy Kasy p. Dr. Czerny szuka tylko sposobów, aby się tych lokatorów pozbyć. I nie trudno mu to idzie. Z góry przeznaczono, że lokale szkoły zostaną zamienione na ambulatorjum. Sprowadzono komisję i ta zaraz orzekła, że ze względów hygjenicznych lokale na szkołę nie odpowiadają. Jeżeli się nie mylimy, to te same lokale będą bardzo odpowiednie na ambulatorjum i poczekalnię dla chorych, którzy czasem po 2—3 godzin tam na lekarza czekać będą zmuszeni. Co dziwniejsze, że lokale przez 4 i pół roku na szkołę odpowiadały i dopiero, gdy Kasa posiadanie objęła, stały się niehygjenicznymi. Ponadto musimy to podnieść, że najemcą tego lokalu jest p. Eljasz Wang i nie jemu zwrócono klucze z ubikacyj, tylko Kasie chorych, czy też jej adwokatowi. Pytamy się, jakiem prawem starostwo to uczyniło? Starostwo jeszcze w drugim wypadku okazało „lojalność“ wobec Kasy chorych. Szkoła miała jeden pokój na piętrze, który uznano za odpowiedni. Starostwo jednak zadecydowało, że mimo odpowiedniości, nie zezwala na prowadzenie tam kursów i także ten pokój zamknięto. Przyszła więc kolej na pokoje stow. Haszachar i p. Dr. Czerny szuka teraz sposobów, jak się jeszcze i tego lokatora pozbyć. Czekamy na dalsze wypadki, aby do tego jeszcze powrócić.

Przed kilku tygodniami zjechała do nas trupa żydowska pod dyrekcją pp. Harta i Liebgolda. Przez sumienne i staranne przygotowanie wystawianych sztuk i przez dobrą grę zjednała sobie tutejszą publiczność i każde przedstawienie jest wyprzedane. Między innemi bardzo dobrze odegranem zostało „Rumuńskie wesele“, „Pensjonarka“ i „Jankale“. Z artystów należałoby wyróżnić. Pp. Liebgoldów, Harta, Szczogola, i Götlichermana. Trupa ta ma jeszcze na długi czas zapewnione sympatje tut. publiczności. w.

„Objektywizm“ PAT-a

Polska Ajencja Telegraficzna przesłała ze środowej rozprawy w procesie Steigera dwa obszerne sprawozdania, podające dokładnie wszelkie oświadczenia świadka p. Loedlowej. Odnośnie do wizji lokalnej na miejscu, gdzie dokonano zamachu, powiada komunikat PAT'a następująco: „Swiadek p. Loedl wskazała na miejscu, gdzie stała i gdzie znalazł się Steiger, dając na pytania przewodniczącego d o k ł a d n e odpowiedzi“.

Godzi się zaznaczyć, że przez cały czas trwania procesu Steigera oddział PAT'a we Lwowie wysyła krótkie sprawozdania a w dniu przesłuchania świadka Loedlowej rozesłał aż dwa obszerne komunikaty. Jeśli chodzi o treść tych komunikatów, to są one z gruntu fałszywe. Jak stwierdzono, odpowiedzi p. Loedlowej w czasie wizji lokalnej nie były wcale dokładne. O tem, że wskazówki jej na miejscu zamachu były sprzeczne z tem, co wykazało śledztwo, nie uważał „objektywny“ oddział Polskiej Ajencji Telegraficznej za stosowne zauważyć.

Rzeczy ciekawe

WYNALAZEK PRZECIW KATASTROFOM KOL.

Z Detroit, w Stanach Zjednoczonych, donoszą do paryskiego wydania „New York Herald“, że dokonane tam próby zatrzymywania w biegu pociągów za pomocą radjotelegrafu wydały wyniki najzupełniej pomyślne. Pociąg, pędzący z szybkością 75 kilom. na godzinę, stanął automatycznie, choć nie był zahamowany przez maszynistę.

Wynalazca tego przyrządu jest młody inżynier z Detroit, Tomasz Clark, w głównych zaś zarysach wynalazek jego przedstawia się, jak następuje:

Fale elektro magnetyczne puszczone są wzdłuż toru. Fale te spotkawszy na torze jakąkolwiek przeszkodę daleko nawet przed lokomotywą, działają natychmiast na przyrząd sygnalizacyjny, umieszczony przed maszynistą, zapalając czerwoną latarkę. Gdyby jednak nawet maszynista nie spostrzegł sygnału, to i tak pociąg stanie, gdyż fale puszczają jednocześnie w ruch hamulec.

Tak samo działa przyrząd, jeżeli naprzeciwko pociągu pędzi po tym samym torze inny pociąg. W ten sposób uniemożliwione jest starcie się pociągów lub wykolejenie się pociągu wskutek przeszkód, położonych na torze.

GDZIE ZAMAWIAĆ PIECZĘĆ PAŃSTWOWĄ?

Niedoszła republika marokańska Riffu pomyślała dość wcześnie o pieczęci państwowej. Pieczęć zamówiono w Paryżu, u pieczętarza z pasażu Jouffroy. Stempel był wielkości niebylejakiej: objętości sporego spodka. W otoku napis: „Republika Riffu“, w środku: „Prezydent“.

Republika Riffu kierowała się przytem względami oszczędnościowemi. Stempel kanclerski kosztował tylko 75 franków.

Sprzysiężenie w Hiszpanji miało na celu proklamowanie republiki

Warszawa, 13 11. Jak donoszą z nad granicy francusko-hiszpańskiej, władze hiszpańskie wykryły sprzysiężenie wojskowe. Aresztowani zosiali generałowie: Lupaz, Ohoa i Sozza. W Barcelonie przeprowadzono liczne rewizje domowe. Aresztowano również dwóch byłych posłów: Maroklego i Kraha.— Nastąpiły także aresztowania w Madrycie. Ponadto zarządzono surową cenzurę, ażeby wiadomości nie przedostały się zagranicę.

* * *

Paryż, 13 11. PAT. Journal donos z Madrytu: W związku z wykryciem spisku przeciwko dyrektorjatowi aresztowano tam dwu generałów, 4 pułkowników, 4 majorów, wielu wyższych oficerów oraz 15 podoficerów. Zamierzali oni w drodze przewrotu wojskowego proklamować ustrój republikański.

Niemcy wobec traktatów lacarneńskich

Berlin, 13 11. Konwent senjorów wyznaczył posiedzenie parlamentu na dzień 20 listopada. W pierwszym i drugim dniu obrad mają wejść na porządek dzienny umowy handlowe z Włochami i Rosją, zaś w poniedziałek dnia 23 rozpoczną się obrady nad traktatem lokareńskim.

Tajemniczy pośpiech rządu włoskiego

Rzym, 13 11. PAT. Wyznaczenie terminu otwarcia sesji Izby na dzień 18 bm. wywołało zdziwienie we wszystkich kołach poselskich. Zdaje się, że przyspieszeinie terminu spowodowane zostało chęcią rządu złożenia Izbie oświadczenie w sprawie polityki zagranicznej jeszcze przed podpisaniem traktatu locarneńskiego. Z drugiej strony zwołanie w tymsamym czasie senatu zdaje się wskazywać, że rząd pragnie szybko zakończyć zamierzone prace ustawodawcze. Zamknięcie sesji nastąpi prawdopodobnie dnia 28 bm. Wśród grup opozycyjnych istnieje rozbieżność poglądów i konsternacja.

Rzym, 13 11. PAT. Porządek dzienny rozpoczynający się 18 bm. sesji Izby deputowanych obejmuje następujące sprawy: 1) Zarządzenia przeciw emigrantom, 2) pełnomocnictwa dla szefa rządu, 3) uznanie pod względem prawnym syndykatów pracy, 4) kompetencja prefektów, 5) utworzenie rady gospodarstwa narodowego. Zdaniem „Epoki“ pierwszy projekt ma doniosłe znaczenie polityczne, przewiduje on bowiem odebranie obywatelstwa włoskiego tym, którzy przebywają zagranicą i zniesławiają swoją ojczyznę, a dalej stosowaną będzie wobec nich konfiskata majątku, niezwłoczne aresztowanie po powrocie do kraju i utrata wszelkich uprawnień handlowych.

Włochy mają interweniować w Syrji?

Rzym, 13 11. Rząd włoski wydał rozporządzenie, aby eskadra floty włoskiej, składająca się z jednego okrętu wojennego i czterech torpedowców, była gotowa do wyruszenia na dany rozkaz.

Eskadra przygotowana została na wypadek potrzeby interwencji powstania w Syrji. Eskadra stacjonowaną będzie około wyspy Lemnos.

Rewolucja w Honduras

Berlin. 13 11. PAT. „Berliner Tageblatt“ donosi, że w Honduras wybuchła rewolucja. Wojska rządowe podczas starcia poddały się rewolucjonistom.

Proces Steigera

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej)

była pod względem konduity wypytywana w sposób, mogący budzię pewne wątpliwości co do jej charakteru. Dr. Konn jest jednym z pionierów ruchu narodowego w Równem, zmierzającego do asymilacji tutejszej ludności z Rzeczpospolitą polską. Te okoliczności mogą stwierdzić p. Pollo, referent spraw politycznych, który temi sprawami zajmuje się w województwie wołyńskiem, dalej gen. Marjan Kukiel, obecnie w Łodzi, gen. Jung, obecnie w Warszawie.

I dlatego prosiłbym, aby pan prezes i prokurator, którzy tyle starań włożyli w inkwizycję tego świadka, pozwolili nam na uzyskanie przedtem poastaw do urobienia sobie sądu o charakterze świadka.

Prok.: Wedle mego zdania, czy Dr Kohn jest pionierem ruchu narodowego czy nie i czy kiedy świadek odbywał te studja, jest obojętnem dla sprawy. Dlatego sprzeciwiam się przeprowadzeniu dowodu zawnioskowanego przez Dra Greka. O ile zaś pan Dr Grek wspomniał o inkwizycji...

Dr Grek (przerywa): w najlepszem tego słowa znaczeniu. Inkwizycja znaczy pytanie...

Przew.: Ja nic innego też nie zrozumiałem, dlatego nie reagowałem.

Prok: Wobec tego cofam się.

Dr Grek: Ja muszę poruszyć jeszcze raz mój wniosek. Pa prokurator myli się, sądząc, że te szczegóły są obojętne dla sprawy. Jeśli te okoliczności miałyby być obojętne. to tem samem godzinne pytania, stosowane przez p. przewodniczącego do świadka w tej samej sprawie, byłyby dla rozprawy obojętne. Nie sądzę ażeby pan prokurator był tego zdania.

Przewodniczący zapowiada, że wnioski obrony będą przedmiotem obrad Trybunału.

Świadek Harniszowa widziała bombę lecącą z góry

Na salę wchodzi świadek **Iuma Harniszowa,** primo voto Chołowiecka, secundo voto Harniszowa, urodzona w Budapeszcie, lat 38, rel. rzym. kat. zamężna. Mąż były pułkownik sztabu generalnego austrjackiego. obecnie właściciel firmy drzewnej. Lwów, pl. Marjacki 9, zeznaje:

W dniu 5 września, w krytycznym czasie byliśmy w mieszkaniu. Przy oknie stał syn mój Tadek, ma obecnie lat 21 córka, krawczyni panna Ilczyszyn. Z jednej strony stała córka, a z tyłu najstarsza córka i radca Nawratił. Mąż poszedł do kancelarji, która łączy się z temi pokojami. Więc syn mówi: policja zaciąga straż, bo Prezydent przejeżdża. Stanęłam koło okna. patrzę przez lornetkę teatralną, lubię zawsze na widowiska brać lornetkę. W tej chwili nadjechał orszak Prezydenta, którego już raz przedtem widziałam.

Przew.: Więc rano z okna mieszkania?

Św.: Tak. Ja całemi tygodniami nie wychodzę, patrząc przez okna na wysokości pierwszego piętra. Wyżej kawiarni de la Paix widzę coś białego, jakby papier

Przew.: De la Paix jest na pierwszem piętrze.

Św.: Tak. A to nad de la Paix, wyżej.

Przew.: Weźmy balkon.

Św.: Ja to zobaczyłam **nad balkonem, Ponad kamiennymi balkonami.**

Przew.: W tej kamienicy są balkony kamienne należące do pierwszego piętra.

Św.: Należące do pierwszego piętra, **nad balkonem de la Paix.**

Przew.: To byłoby niejasne.

Św.: Na wysokości balkonów kamiennych.

Przew.: Nie wiem co pani ma na myśli. Są balkony, które należą do drugiego piętra.

Św.: Mnie się zdaje, że to jest najwyżej pierwszę piętro. Kawiarnia jest na mezzaninie.

Przew.: Więc tam wypadnie pierwsze piętro.

Św.: Tak. Więc coś białego leciało. Ja myślałam, że to są kwiaty w biaelj bibułce i zawołałam: O, kwiaty. Ktoś rzucił! To upadło pod powóz i zdaje się, furman ściągnął konie, koń zrobił łuk i pojechał. gdzie pl. Halicki. To zaczęło się palić. My w tej chwil poznali. że to bomba. Stanęliśmy przerażeni, nie ruszając się.

Przew.: Czy pani spostrzegła jak upadło?

Św.: Owszem. Widziałam jak upadło koło powozu, z prawej strony, niżej kawiarni de la Paix.

Przew.: Więc co upadło, widziała pani. Czy postać Prezydenta pani też widziała?

Przew.: Tego nie mogę powiedzieć. Widziałam że dwóch panów siedziało. Widziałam ostry łuk i potem powóz skręcił w kierunku pl. Halickiego.

Przew.: W jakim kierunku?

Św.: Tam, gdzie hotele Georgeai i Europejski. Powóz ostro skręcił.

Przew.: Dlaczego pani mówi, że powóz ostro skręcił?

Św.: Tak, za gwałtownie. Więc jak powiedziałam, myśmy stali przerażeni, domyśliliśmy się, że to bomba.

Przew.: Pani może mówić tylko za siebie.

Św.: Ja myślę, e wszyscy. Ktoś krzyknął bomba.

Przew.: Po chwili?

Św.: Nie. Od razu, jak zobaczyli, że się pali. Nastąpił moment osłupienia.

Przew.: Dlaczego pani obawiała się?

Św.: Nie przypominam sobie. Zdaje się, że ktoś krzyknął: bomba. Ja czytałam, że w Rosji rzucają bomby, ale tutaj u nas, to pierwszy raz.

Przew.: To było dlatego?

Św.: Tak. Takie wrażenie.

Przew.: Ale nie było się czego obawiać. Przecież ta kamienica, w której pani mieszka, jest dość daleko.

Św.: Takie wrażenie zrobiło. Przestraszyliśmy się i zaczęliśmy wszyscy biec w kierunku jadalni.

Przew.: A to paliło się?

Św.: Tak. Może sekundę. Mnie się to wydawało wiekiem. Mąż zobaczył, że to bomba. On rozumie się na tem. Krzyknął: **Weg vom Fenster, eine Bombe wurde geworfen.**

Przew.: Pani mąż po niemiecku?

Św.: Mówimy po polsku.

Przew.: Ale wtenczas po niemiecku?

Św.: Ze mną zawsze po niemiecku. Mąż jest austrjackim pułkownikiem, ale w domu z dziećmi po polsku. Jak krzyknął: weg vom Fenster, ja zemdlałam.

Przew.: Jakby otrzeźwiono panią?

Św.: Poszłam się popatrzeć do okna. Utrzymywano, że to w de la Paix. Ja widząc wyżej niż de la Paix, mówiłam: to może skądś jeszcze bardziej z góry.

Przew.: Więc z mężem dzieliła się pani tami wrażeniami?

Św.: Ze wszystkimi.

Przew.: Goście widzieli, jak to upadło?

Św.: Mówiłam, o ile stąd, to wykluczone, o z pierwszego piętra.

Przew.: Mąż i p. Nawratil mówili, że może z balkonu?

Anonimy

Św.: Ja mówiłam, że jeszcze wyżej, bo ja tego nie widziałam.

Na tem się skończyło. Posłałam służącego na dół a po dwóch, trzech minutach wraca przestraszony, powiada: ja się boję tam iść, bo tam aresztują.

Dopiero z gazet dowiedziałam się, skąd rzucono. Ale mnie osmarowali w gazetach... Miałam anonimy..

Prew.: Niech sobie pani tego nie bierze do serca.

Św.: (Ze łzami, głośno płacząc): **Ja sobie to bardzo biorę do serca.**

Przew.: Pani się przypatrywała, jak ten przedmiot leciał, przez okno, przez lornetkę?

Św.: Tak.

Przew.: Ma pani dobry wzrok?

Św.: Tak.

Przew.: Stojąc tuż obok p. Nawratila, który widział ten przedmiot w wysokości niższej,

a pani widziała o kilka metrów wyżej?

Św.: Tak.

Przew.: Pani nie umie zorjentować się skąd rzucono?

Św.: Ja widziałam absolutnie wyżej, niż balkon de la Paix. Na balkonie było moc osób. Ja widziałam wyżej, niż ich głowy. Ale skąd, to nie wiem.

Przew.: Czy nie może pani zorjentować się skąd?

Św.: Ja w pierwszej chwili przypuszczałam, że z góry, z kamienicy, gdzie jest kawiarnia de la Paix. Myślałem, z początku, że pierwszego, drugiego lub trzeciego piętra. ale później wykluczyłam to, sgdyż na pierwszem piętrze mieszka adwokat Górecki, na drugiem piętrze konsul belgijski Spitzel a na trzeciem p. Barańska. Więc to wykluczone. Myślałam: może ze strychu, może z Towarzystwa kredytowego, ale skąd, to nie wiem.

Prok.: Wyklucza pani, aby przedmiot wyrzucono z rogu ulicy?

Św.: Ja nie wykluczam. Nie mogę powiedzieć, bo ja nie widziałam.

Dr Grek: Otóż, jeżeli ten przedmiot, który spadł, był przez panią widziany na wysokości drugiego piętra, więc jak pani przedsiawia sobie, skąd został wyrzucony?

Św.: Nie wiem. Nie mam pojęcia. Wtedy myślałam: może ze strychu. Później powiedziano...

Dr Grek: Co powiedziano? Czy między państwem była dyskusja?

Św.: Była.

Dr Grek: Był wtedy obecny Nawratil, syn pani, żołnierz, kadet, mąż oficer. Coście więc o tem mówili?

Św.: Oni przypuszczali, widząc na wysokości de la Paix, że to stamtąd. Ja, widząc wyżej, mówiłam nie.

Dr Grek: Dlaczego tak późno pani się zjawiła z temi zeznaniami?

Św.: Dlatego, bo uważałam, że to nie jest takie ważne zeznanie. Nie widziałam skąd.

Następny ustęp zeznań świadka został wysłuchany przez całą salę z niezwykłem zainteresowaniem. Świadek, który czyni wrażenie bardzo poważnej kobiety i matki, opowiada:

Sny

Mąż mówił potem, by chodzić... Nareszcie, jak się tu ta sprawa zaczęła, zaczął mi się śnić codziennie Steiger. Prawie codziennie mi się śnił... Was will der Mensch von mir haben? Śnił mi się i mówił: Dlaczego pani nie powie, co pani widziała? Ani go nie znam. Ani go nie widziałam, ani nie wiedziałam, skąd rzucono, a mąż do mnie: Wam. kobiety wiecznie sny w głowie. Nareszcie jednego przyjechał Nawratil. Ja byłam zmęczona i położyłam się troszkę... Słysząc kogoś w pokoju, pytam: kto to? Słyszę oddalające się kroki. Domyślałam się że to córka... W tej chwili miałam wrażenie, że Steiger znów stoi... To była godzina piąta po południu... „Dlaczego pani nie zbudziła się? Dlaczego pani nie powiedziała co pani widziała? A gdyby to synowi pani się stało?" Ja mam dwóch synów, których kocham nad życie... Wtedy przestraszona zrywam się z łóżka... Widziałam coś okropnego! Ciągle sny! noc w noc. W następną noc znowu zmora. Więc ja mówię mężowi... Mąż do mnie: Idź do Greka, to jest mój kolega szkolny... Niedziela, godzina 12-ta. Przychodzi do nas Dr Springer. My ze sobą bardzo dobrze żyjemy. Ja mu to wszystko powiadam: Panie mecenasie. Ja nie umiem tego wytłumaczyć, nie wiem skąd ta bomba spadła, a Steiger mi wciąż staje przed oczyma i żąda, abym poszła. On na to: Zwróć się pani do p. przewodniczącego i niech mu pani ten sen opowie.

Przew.: Więc ten adwokat poradził, aby się pani udała z temi zeznaniami do przewodniczącego?

Św.: Tak. Wzięłam książkę telefoniczną, patrzę. kto niedaleko mieszka, by nie trzeba było daleko chodzić i dzwonię do Dra Loewensteina. Mówię mu, chcę się z nim widzieć. Poszłam do niego opowiedziałam mu wszystko. Uważałam to za rzecz mego sumienia.

Dr Grek: Czy pani interesowała się przebiegiem sprawy?

Św.: Owszem. My mamy kilka gazet codziennie.

Dr Grek: Więc pani wie, że z dotychczasowych świadków nikt łuku tego nie rozpiął tak tak wysoko jak pani. Bo pani [illegible]

piętrze. Jeżeliby pani nie słyszała o tem, że ludzie zaczęli mówić, że bomba została wyrzucona z dołu, gdyby pani została sama świadkiem jednym tego, co pani naocznie widziała, to jakby pani przypuszczała, sądząc z wysokości, na której pani bombę widziała?

Św.: Przypuszczałabym, że może z góry.

Dr Grek: A mąż pani?

Św.: Nie wiem, bo my o tej kwestji prawie że nie mówili.

Dr Grek: Wcale nie?

Św.: Wtedy to ja mówiłam.

Dr Grek: A syn?

Św.: Zdaje mi się, że mówił tak samo.

Dr Grek: Więc w tej małej grupce osób, która obserwowała spadanie bomby jakie było zdanie, bez względu na opinję, jaka wyłoniła się? Było zdanie, eż z góry?

Św.: Przypuszczam, że z góry, ale nie mogę powiedzieć, bo ja nie wiem na pewno.

Dr Grek: Dlaczego pani chodziła do Dra Loewensteina?

Przew.: Pani to wytłumaczyła.

Dr Grek: Jabym prosił o troszkę swobody w pytaniu. Tamtych świadków bardzo dokładnie pytano. To mogłoby być przykładem.

Przew.: Ja wykonuję swoje prawo, a pan obrońca swoje.

Dr Grek: No dobrze. (Do świadka): Więc pani w tej chwili myślała, eż pani ma coś do powiedzenia, coś co na losy Steigera wpłynie?

Św.: Ja właściwie nie zastanawiałam się tak.

Wstrętna kampanja przeciw pp. Harniszom

Dostałam straszne anonimy, że jestem zapłacona, że dostałam dolary że żyję w bagnie, że staram się odciążyć KtSeigera za pieniądze. A ja pod przysięgą jak myślałam... Śnił mi się człowiek, trzeba pójść... Byłam narażona, dostaję wciąż anonim za anonimem.

Przew.: To nie należy do rzeczy.

Dr Loewenstein: Ja podnoszę to tylko dlatego, dla zaznaczenia, że dusze ludzkie są bez różnicy wyznania.

Głos z ławy sędziów przysięgłych: Słusznie, to jest słuszne.

Swiadek Rudolf Harnisz

Dalej zeznaje świadek **Rudolf Harnisz**, po niemiecku. Obserwował z okna całe zdarzenie. Jako oficer sztabu generalnego zna się na rzucaniu bomb. Specjalnie dobrze zna się na balistyce. Z biegu pionowego rzutu odniósł wrażenie, że rzucił bmbę ktoś dobrze z tem obznajomiony i rzucił bombę z góry... Wrażenie odniósł, że bomba spadła gdzieś ze strychu. Zeznaje, że z powodu swojego zgłoszenia się na świadka padł ofiarą **niesłychanie bezczelnej kampanji prasowej.**

Na tem o godzinie 2.30 zakończono rozprawę. Jutro zeznaje jako pierwszy świadek brat Loedlowej, Marjan Waluszyński.

Nowe możliwości emigracyjne do Kanady

Trudności dla emigrantów żydowskich.

Ogólna sytuacja ekonomiczna i polityczna zmusza w chwili obecnej Żydów z Europy środkowej i wschodniej do emigracji. Jak wiadomo, poza Palestyną są niemal wszystkie kraje, w szczególności dla imigracji żydowskiej, niemal zupełnie zamknięte. Obecnie, jak słychać, ma nastąpić w tej dziedzinie pewna zmiana. **Mianowicie rząd Kanady wydał nową ustawę, otwierającą kraj dla wielkiej i wolnej imigracji pożytecznych i pracowitych elementów, w szczególności zaś robotników rolnych.** Jak wiadomo, do niedawna czynił rząd Kanady znaczne trudności dla emigrantów, żądając od nich specjalnego wezwania krewnych zamieszkałych w Kanadzie. Lecz i takie wezwanie nie zawsze było wystarczające, ponieważ ostateczna decyzja leżała zawsze w rękach konsula kanadyjskiego. Obecnie jednakowoż sytuacja w Kanadzie zmieniła się. Daje się tam odczuć potrzeba wielu rąk roboczych, w szczególności dla świetnie rozwijającego się gospodarstwa rolnego. Agitacja za emigracją do Kanady, rozwinięta w krajach skandynawskich, Holandji i Anglji, nie dała żadnego rezultatu. Obecnie więc na skutek kategorycznego żądania organizacji farmerów zwrócił się rząd kanadyjski do Polski, by tutaj werbować robotników rolnych gotowych do emigracji. —

W związku z tem prowadzi rząd kanadyjski od dłuższego czasu rokowania z rządem polskim, celem uzyskania zgody i poparcia rządu polskiego dla werbowania emigrantów. Rokowania te mają wkrótce zakończyć się, a przedstawiciele Kanady mają przystąpić do rejestracji osób. pragnących wyjechać do Kanady. We większych miastach Polski będą założone specjalne biura, które zajmą się badaniem kwalifikacji emigrantów i wydawaniem odpowiednich świadectw. Świadectwa te będą uważane za wizę kanadyjską, tak, że nie trzeba się będzie zwracać do konsula. Imigranci otrzymają paszport za darmo. Każdy emigrant, wyjeżdżający do Kanady jako rolnik muis posiadać na kartę okrętową 135 dolarów, 25 dolarów na podróż koleją i 25 dolarów gotówki. Robotnicy, posiadający tę sumę i zarejestrowani w specjalnych urzędach, mają pracę zapewnioną. Ci zaś, którzy pragną zakupić własną farmę, muszą posiadać oprócz kosztów podróży 500 dolarów z których 400 będzie wpłacone rządowi kanadyjskiemu jako depozyt. Suma ta będzie wypłacona wyłącznie na cele urządzenia farmy. Z instrukcyj, danych urzędnikom biur kanadyjskich w Polsce wynika, że rząd kanadyjski odnosi się nieprzychylnie do emigracji żydowskiej. Organizacje emigracyjne żydowskie w Europie i Kanadzie wienny wpłynąć na rząd kanadyjski w kieruku zmiany nieprzychylnego stanowiska wobec Żydów.

Zdrada „Agudy" w Czechsłowacji

Onegdaj podaliśmy wiadomość o utworzeniu przez wszystkie ugrupowania żydowskie jednolitego frontu przy wyborach parlamentarnych w Czechosłowacji. Niestety, „Aguda" w ostatniej chwili popełniła zdradę, łamiąc jednolity front żydowski.

„Aguda" występuje obecnie w Czechosłowacji odrębnie pod maską żydowskiej partji gospodarczej, a przytem nie zadawala się w swych odezwach zalecaniem głosowania na jej kandydatów, lecz wzywa swoich stronników, by w tych okręgach wyborczych, gdzie Aguda nie wystawia kandydatów głosowali raczej na kandydata węgierskiego, czeskiego, lub niemieckiego, niż na kandydata partji żydowskiej.

Stanowisko „Agudy" wywołało nawet w kołach jej zwolenników silne wzburzenie.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J SŁOWACKIEGO

Sobota: pop. „Codziennie o piątej" (ceny zniż.); wiecz. „Żywa maska" („Henryk IV").

Niedziela: pop. „Dr Knock" (ceny zniż.); wieczór „Żywa maska" („Henryk IV").

OPERETKA

Sobota: pop „Kochanka premjera" (ceny całkiem zniżone); wiecz. „Fischel" (ceny o 50 proc. zniżone).

Niedziela: pop. „Kochanka premjera"; wiecz. „Fischel" (ceny o 5 proc. zniż.)

„BAGATELA".

Sobota: „Upiory" z wyst. Adwentowicza.

Niedziela: pop. „Fata morgana"; wiecz. „Upiory" z wyst. Adwentowicza.

TEATR ŻYDOWSKI, UL. BOCHEŃSKA.

Sobota: „Jizkor" (premjera).

Niedziela: pop. „Lowka Małodjec"; wiecz. „Jizkor".

Dymisja p. Grabskiego przyjęta

Skrzyński, Ratai i Skulski kandydatami.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 11. Sin O godz. 9 wieczór marszałek sejmu przyjął dziennikarzy, którym oświadczył, żewrac w tej chwili z Belwederu i **otrzymał propozycję utworzenia nowego rządu.** Pan marszałek jednakże odmówił. Oświadczył dziennikarzom, że dymisja **została przyjęta a akty dymisyjne zostaną jutro wygotowane.**

Jednocześnie krążyły w Sejmie kombinacje w sprawie utworzenia nowego rządu. Pierwszą kombinacją było utworzenie t. zw. **rządu szerszej kombinacji**, opartej na wszystkich stronnictwach polskich. Wystawione były trzy kandydatury: **Skulskiego, Skrzyńskiego i Rataja.**

Konferencja prasowa z p. Grabskim

Warszawa, 13. 11. Sin. O godzinie 9½ pan premjer przyjął przedstawicieli prasy i powtórzył im argumenty przytoczone w swoim liście. Podkreślał, że kampanja skierowana przeciw niemu, która dość często godziła nietylko w rząd, ale także i w państwo, zmusiła go do usunięcia się. Dodał przytem kilka pocieszających wiadomości. Mianowicie, że w Łodzi, gdzie sytuacja dotychczas była naprężona uspokoiło się. Następnie, że będzie już można wypłacać urzędnikom, bez żadnych przeszkód, aż do stycznia, że niema żadnych zaległości przy wypłatach, następnie, że **na ogół bilans handlowy poprawił się.**

Właściwy powód dymisji

Warszawa, 13 11. Sin. Już wczoraj nadeszły z Berlina do Warszawy wiadomości, że rząd niemiecki postawił cały szereg warunków dla doprowadzenia do skutku rokowań polsko-niemieckich. Dla poparcia tych żądań wobec sprzeciwu delegacji polskiej, rząd niemiecki interwenjował w Gdańsku i Berlinie i spowodował zniżkę złotego. Do Warszawy przybył pos. Diamand, który wyszczególnił postulaty niemieckie i otrzymał kategoryczne oświadczenie premjera Grabskiego, że te **postulaty są przekreśleniem naszej niezawisłości i na nie** absolutnie zgodzić się nie może.

W związku ze spadkiem złotego zwrócił się premjer Grabski do prezesa Banku Polskiego z żądaniem dalszej interwencji. Prezes Karpiński oświadczył kategorycznie, że **na to pójść nie może, że Bank Polski nie jest w stanie dalej interwenjować.** Na tem tle doszło między premjerem a prezesem Karpińskim do ostrej wymiany zdań, do tego stopnia, że p. Karpiński oświadczył, że będzie z premjerem konferował tylko w obecności prezydenta Rzeczypospolitej. Konferencja u prezydenta do 10 w nocy nie dała rezultatu. Wobec tego premjer Grabski wystosował list z prośbą o dymisję. (Patrz telegram na stronie 1. — Red.)

Dziś o godzinie 10 rano odbyło się posiedzenie rady ministrów, poczem premjer Grabski udał się do Belwederu, skąd wrócił do min. skarbu i ponownie udał się do Belwederu, gdzie konferował z prezydentem przy udziale marszałka Rataja. Na konferencji zgłosił premjer Grabski dymisję całego gabinetu.

Wobec tego marszałek Rataj zwołał narady stronnictw sejmowych, **tylko polskich,** gdzie omawiano sytuację i ewentualną rekonstrukcję gabinetu. O godzinie 4½ odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Chwilowe zastępstwo funkcji premjera obejmie min. spraw wewn. Raczkiewicz, min. Klarner pełnić będzie funkcję min. skarbu.

Koncepcja rządu „Chjenopiasta."

Warszawa, 13. 11 iSn. Wasz współpracownik zwrócił się dziś do całego szeregu przedstawicieli klubów. Mianowicie rozmawiał z pos. Witosem, Kofantym, przedstawicielem ZLN i z rozmowy tej doszedł do wniosku, że myśl szerszej koalicji upadnie, natomiast, że dojrzewa pomysł rządu Chjeno Piasta skierowany całem ostrzem przeciwko mniejszościom narodowym. Konferencja u marszałka Rataja, z udziałem klubów jedynie większości polskiej, jest tego najlepszym dowodem. Wprawdzie marszałek wezwał wczoraj posła Rozmarina i mówił z nim o Radzie obrony gospodarczej, omawiał z nim różne kandydatury na ministra skarbu. M. in. wysunął na ministra skarbu prof. **Krzyżanowskiego,** ale to postaci rzeczy nie zmienia. Wszystko zależy od rozmów, jakie będzi eprowadził Prezydent Rzeczypospolitej z przedstawicielami poszczególnych klubów.

Dziś p. Prezydent konferował z przedstawicielami **ZLN** oraz **Wyzwolenia.** Przedstawiciele Wyzwolenia dotychczas (godz. 23'30) jeszcze nie wrócili z Belwederu Jednakże wiadomem jest, że Wyzwolenie odrzuci koncepcję koalicji, jako nie realną.

Wniosek o rozwiązanie Sejmu odrzucony

Warszawa, 13 11. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odrzucono ogromną większością wniosek Wyzwolenia o rozwiązanie sejmu.

Ogromne wahania złotego na giełdzie wiedeńskiej

Telefonem od naszego korespondenta.

Wiedeń, 13. 11 (D.,) Kurs złotego podlegał w ciągu dzisiejszego dnia ogromnym wahaniom. Rano płacono za dolara 7.01 zł, w południe dzięki interwencji Banku Polskiego dolar spadł do kursu 6.30 za dolara. Wieczorem interwencja ustała, wskutek czego dolar znów podniósł się do wysokości 6.80—6.90. Interwencja Banku Polskiego, która trwała przez cały dzień, ustała dopiero wieczorem.

Przed rekonstrukcją gabinetu niemieckiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 13 11. (T) Stronnictwa lewicowe coraz bardziej zniechęcają się do kanclerza Luthra. Lansowane są obecnie projekty zastąpienia go na stanowisku kanclerza obecnym premjerem pruskim Marxem lub premjerem badeńskim Hellpachtem, wzgl. bar. Lerchenfeldem. Prawica natomiast opowiada się za pozostaniem kanclerza Luthra.

* * *

Lewica niemiecka przeciw min. Gesslerowi

Berlin, 13. 11 (T.) Wielkie oburzenie w kołach lewicowych wywołało oświadczenie burmistrza Monachjum **Luppe'ego**, który oświadczył, że minister Reichswehry Gessler, dowiedziawszy się przed dwoma laty o zamierzonym zamachu stanu ks. Ruprechta, oswiadczył, że Reichswehra nie będzie interwenjowała. W kołach lewicowych domagają się ustąpienia min. Gesslera.

Obecny stan turnieju szachowego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Moskwa, 13. 11. (S). Trzecia runda turnieju szachowego ustaliła następujące wyniki: Bogoljubow Rubinstein 2 wygr. ½ remis, Marshall 2, ½, Tartakower 2, Bielewski, Rabinowicz, Romanowski 1, ½ (1) przeg. Bogatyrow, Capablanca Yates 1, ½, Tore 1 (1), Loewenfisch, Retti, Spielmann ½, (1). Lasker, Grinfeld ½ (1), inni ½.

Kto otrzymał nagrodę Nobla?

Sztokholm, 13 11. PAT. Akademja umiejętności postanowiła udzielić nagrody Nobla w dziedzinie fizyki za rok 1924 profesorowi uniwersytetu w Upsala Siegbahnowi za jego odkrycia rentgenospektroskopiczne. Nagroda Nobla z dziedziny fizyki i chemji na rok 1925 została odroczona do roku następnego.

Projekty rozbrojeniowe

Genewa, 13 11. PAT. Szwajcarska Agencja Zamianowany komitet dla zbadania kwestji rozbrojeniowej zbierze się na kilka dni przed otwarciem sesji grudniowej Rady Ligi Narodów, prawdopodobnie w dniu 4 grudnia w Genewie. Belgję będzie reprezentować Delbrouker, Francję Paweł Boncoure. Mówi się o tem, że rząd francuski przedłoży komitetowi plan rozbrojeniowy.

Włochy wyrównują swój dług w Ameryce

Waszyngton, 13 11. PAT. Włochy otrzymały dl spłaty swoich długów termin 62 lat. W pierwszych pięciu latach nie mają Włochy płacić zadnych procentów. W następnych 10 latach wynosić będzie stopa procentowa 1/8 procent. Wzrastać ona będzie aż do 1 procent i pozostanie na tej wysokości od roku 1950 do roku 1980, poczem w ostatnich 7 latach wynosić ona będzie 2 procent.

Londyn. 13 11. PAT. Biuro Reutera donosi o następujących warunkach spłaty długu włoskiego w Stanach Zjednoczonych wynoszącego ogółem 2.042 miljonów dolarów. W ciągu pierwszych lat pięciu Włochy wpłacać będą po pięć miljonów dolarów rocznie następnie zaś raty będą stopniowo wzrastały. Delegat włoski Volpi nazywa warunki te dla Włoch korzystnymi.

Ustępstwa aljantów wobec Niemiec

Paryż, 13 listopada. W poniedziałek przyszłego tygodnia zbierze się specjalne posiedzenie rady ambasadorów w sprawie ostatniej noty Niemiec o rozbrojeniu.

We wtorek rządy aljantów chcą ogłosić ustępstwa dla Niemiec, które były już uzgodnione z rządem **niemieckim w ostatnich rokowaniach.**

Katastrofa pociągu Warszawa-Ryga

(Telefonem od naszego korespondenta)

Gdańsk, 13. 11 (S.) Z Dynaburga donoszą. Pociąg pospieszny Warszawa—Ryga wykoleił się. Jak donoszą z Kowna, zostały zupełnie zniszczone cztery wagony, szereg **osób zabitych** i ciężko rannych.

Drobne ogłoszenia

Redaktor naczelny Dr W. Berkelhammer. — Redaktor odpow.: Zygfryd Moses. Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków Orzeszkowej 7.